Rok XIII. Nr. 112 (3713) Wilno, Piątek 24 Kwietnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Serdeczne przyjęcie premjera Kościałkowskiego na Węgrzech

PRZYBYCIE NA GRANICĘ WĘGIER.

BUDAPESZT, (Pat). Pociąg wiozący p. premjera Kościałkowskiego wraz z towarzyszącemi mu osobami przybył na stację graniczną Hegyeshalom o godz. 9.30. Na spotkanie p. premjera wyjechali do Hegyeshalom poseł R. P. Łapkowski, major 80 p. piech. Michał Liposei Steiner oraz sprawozdawca PAT. Ze strony polskiej, z ramienia węgierskiego MSZ hr. Juljusz Teleky, z ramienia węgierskiego ministerstwa obrony narodowej dr. Rudolf Andorka płk. sztabu głównego oraz poseł węgierski w Warszawie de Hory.

Na dworcu w Hegyeshamol udekorowanym flagami o barwach narodowych polskich i węgierskich oraz kwiatami ustawiły się poczty sztandarowe szeregu organizacyj węgierskich, przedstawiciele organizacyj młodzieży „Levente", uczniowie szkół średnich i powszechnych, przedstawiciele władz oraz liczne tłumy publiczności.

Z chwilą wjazdu pociągu na peron przy entuzjastycznych okrzykach zebranych tłumów, orkiestra odegrała hymn narodowy polski i węgierski, poczem nadżupan komitetu Moson p. Laszlo do Radocsay powitał p. premjera krótkiem serdecznem przemówieniem.

Na przemówienie to p. premjer odpowiedział w następujących słowach:

„Wizyta moj. w Budapeszcie jest odpowiedzią na wizytę premjera Gömbösa w Warszawie w październiku 1934 r. Leży ona w płaszczyźnie stale zacieśniających się tradycyjnych stosunków przyjaźni pomiędzy Polską i Węgrami.

Państwo Polskie i Węgierskie łączy prawie analogiczny rozwój historyczny od ich powstania oraz późniejsze walki o wolność. Postacie takie jak Węgier — Stefan Batory, jeden z największych królów polskich i Polak Józef Bem jeden z bohaterów walk węgierskich o niepodległość, są symbolem tej naszej dziejowej łączności.

Ta prawie jedyna w dziejach bezinteresowna sympatja między narodami, których stosunków nie zmąciło nigdy żadne nieporozumienie, stanowi i w dzisiejszej epoce cenny kapitał moralny, godny pielęgnowania i przekazania następnym pokoleniom. Nie jest ona bez znaczenia i dla układu stosunków międzynarodowych wogóle, przyczyniając się do pogłębienia wiary w możliwość stworzenia atmosfery zaufania tak niezbędnej dla pokojowego współżycia i współpracy narodów".

Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę i około godz. 10.30 przybył do Gyor, gdzie zebrane były jeszcze liczniejsze tłumy ludności. Przemówienia powitalne wygłosił burmistrz miasta Gyor, poczem dziewczęta w strojach narodowych wręczyły p. premjerowi kwiaty.

W kilka minut później pociąg ruszył dalej i zatrzymał się w Komarom, gdzie również na bogato przystrojonym dworcu odbyły się na cześć p. premjera manifestacje powitalne.

POWITANIE NA DWORCU W BUDAPESZCIE.

O godz. 12.40 pociąg przybył do Budapesztu gdzie na spotkanie szefa rządu zjawił się premjer Gömbös, wszyscy członkowie rządu, podsekretarze stanu i prezydjum rady ministrów, pp. Laszlo de Tahy i Istvan de Berczy. Następnie stały zastępca węgierskiego min. spraw zagr. bar. Gabriel Apor, generało wie Witez Karolyi Barthe de Dalnok oraz Andor Dżibur, prezydent węgierskich kolei państwowych, podsekretarz stanu dr. Otto Senn, nadburmistrz Budapesztu Jeno de Sipocz, Karol de Szendy, burmistrz Budapesztu i prezes policji Tibur de Ferenczy. Z chwilą wejścia pociągu na peron orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem po powitaniu premjer Gömbös przedstawił zebranych p. premjerowi Kościałkowskiemu. Na peronie ustawione były delegacje kolonji polskiej ze sztandarami, oddziały b. kombatantów, korporacje akademickie ze sztandarami, oddziały skautów węgierskich i zastęp harcerzy polskich, delegaci licznych stowarzyszeń węgierskich i wielkie tłumy publiczności, które wznosiły okrzyki na cześć Polski i premjera Kościałkowskiego.

Po powitaniu na dworcu p. premjer z towarzyszącemi mu osobami odjechał do zarezerwowanych apartamentów.

NA MOGILE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA I PRZYJĘCIA.

O godz. 13.30 p. premjer Kościałkowski w otoczeniu członków delegacji złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13.50 p. prezes rady ministrów wraz z towarzyszącemi mu osobami wpisał się do księgi u regenta Węgier i pani de Horthy. Następnie p. premjer złożył krótką wizytę u węgierskiego premjera i u min. spraw zagr. O g. 14.15 rozpoczęło się śniadanie, wydane na cześć p. premjera przez posła R. P. Łapkowskiego.



We czwartek, dn. 23 o g. 17,15 wyjechał do Budapesztu z rewizytą p. premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski. P. premjerowi towarzyszą w podróży: wicemin. Roger Raczyński, wicedyr. Kobylański i zast. dyr. Lubieński z MSZ oraz naczelnik Wydziału Prasowego Prezydjum Rady Ministrów p. Łączkowski. Na dworcu żegnali p. premjera wszyscy członkowie Rządu oraz cały personel Poselstwa Węgierskiego. Na zdjęciu naszem widoczni (od lewej do prawej): woj. Jaroszewicz, wicepremjer Kwiatkowski, minister Raczkiewicz, min. Świętosławski, p. premjer Kościałkowski, min. Kaliński, pani Kościałkowska, min. Kasprzycki, gen. Krzemiński, min. Beck, min. Ulrych, wicemin. Raczyński, min. Górecki.

Obiad u premjera Gömbösa

O godz. 20.30 premjer Gömbös wydał w prezydjum rady ministrów obiad na cześć premjera Marjana Zyndram Kościałkowskiego. W obiedzie wzięli udział również członkowie delegacji polskiej.

Podczas obiadu premjer Gömbös wygłosił przemówienie, w którem, wspominając najświetniejsze karty z dziejów stosunków polsko-węgierskich, podkreślił, że najbardziej godnym uwagi jest fakt, niemający sobie równego w historji świata, że pomiędzy dwoma sąsiedniemi narodami nigdy nie doszło do poważnego zatargu. Premjer zapewnił dalej, że poczucie solidarności nie straciło nic ze swej siły ze strony Węgier oraz przypomniał żywy udział narodu węgierskiego w żałobie po Marszałku Józefie Piłsudskim. Na zakończenie premjer węgierski wzniósł zdrowie Pana Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego i premjera Marjana Zyndram Kościałkowskiego, życząc zarazem „wspaniałego rozwoju wielkiemu bratniemu narodowi polskiemu".

Na przemówienie to odpowiedział premjer Kościałkowski, dziękując za gorące słowa, poświęcone Polsce oraz za przyjęcie tak gościnne, jakie zgotował mu rząd i naród węgierski. Premjer Kościałkowski podkreślił świadomość solidarności, ożywiającej naród węgierski i polski a która wyrażała się zawsze w czasie walk o niepodległość narodu polskiego i węgierskiego, zaznaczając następnie, że uczucia, jakie naród węgierski wyraził w stosunku do Marszałka Piłsudskiego i wzruszający hołd złożony obecnie Jego pamięci przez premjera Gömbösa stanowią nowy węzeł i znajdują głęboki oddźwięk w sercach wszystkich Polaków.

Na zakończenie premjer Kościałkowski wzniósł kielich za zdrowie regenta Węgier i premjera Gömbösa oraz pomyślność szlachetnego i bohaterskiego narodu węgierskiego.

ODZNACZENIA.

BUDAPESZT, (PAT). — W dniu dzisiejszym p. premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski został odznaczony wielką wstęgą I klasy Węgierskiego Krzyża Zasługi (jest to odznaczenie udzielane w zasadzie tylko głowom państw).

Wysokie odznaczenia węgierskie otrzymali pozatem członkowie delegacji polskiej.

Również szereg osobistości węgierskich zostało odznaczonych orderami polskiemi. M. in. wielką wstęgę orderu „Polonia Restituta" otrzymał minister handlu dr. Stefan Winchkler de Winkehelstein oraz minister rolnictwa Koloman Baranyi.

Nowa agencja publicystyczna

WARSZAWA, (PAT). — W najbliższych dniach rozpoczyna działalność nowa agencja publicystyczna pod nazwą „Polska Informacja Polityczna", która jest agencją prywatna.

Polska Informacja Polityczna" stawia sobie za cel oświetlanie zagadnień międzynarodowych w sposób odpowiadający poglądom ministerstwa spraw zagranicznych.

Gratulacje P. Prezydenta R. P. dla prezydenta Ulmanisa

WARSZAWA. (Pat). Z okazji objęcia przez p. Karola Ulmanisa funkcyj prezydenta republiki łotewskiej Pan Prezydent R. P. wystosował doń depeszę gratulacyjną, na którą odpowiedział mu nowy zwierzchnik państwa łotewskiego.

Min. Górecki wygłosi w niedzielę odczyt w Poznaniu

POZNAŃ. (Pat). Minister przemysłu i handlu dr. Roman Górecki, prezes zarządu głównego federacji PZOO. dokona w dniu 26 bm. uroczystego otwarcia międzynarodowych targów poznańskich oraz na zaproszenie wojewódzkiej federacji PZOO. wygłosi w niedzielę o godzinie 17 w auli uniwersytetu poznańskiego odczyt p. t. „Położenie gospodarcze i polityczne w kraju".

Pomyślne zjawiska w sytuacji gospodarczej Polski

Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem przewodniczący Komitetu wicepremjer Kwiatkowski omówił kształtowanie się ogólnej sytuacji gospodarczej w I kwartale r. b. stwierdzając szereg pomyślnych zjawisk, jak m. in. osiągnięcie w marcu równowagi budżetowej, wzrost zużycia szeregu artykułów konsumowanych przez wieś; zwiększenie się zagranicznych obrotów handlowych, wreszcie wzrost zatrudnienia o kilkadziesiąt tysięcy osób w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Rozwój tych objawów dodatnich napotyka na pewne zniekształcenia i opory, pozostające w związku z napięciem bezrobocia w kraju oraz ze spekulacyjną, a niczem nieusprawiedliwioną, teza uryzacją. Wicepremjer podkreślił konieczność zdecydowanego przeciwstawienia się tym szkodliwym nastrojom oraz zmobilizowania wszelkich rozporządzalnych sum na roboty publiczne i inwestycje, prowadzone w ramach ustalonego przez rząd programu.

Następnie Komitet Ekonomiczny wysłuchał sprawozdania dyrektora Funduszu Pracy i poszczególnych ministrów gospodarczych z przebiegu dotychczasowej akcji zatrudnienia bezrobotnych i uruchomienia prac inwestycyjnych, poczem rozwinęła się dyskusja, w toku której postanowiono przystąpić w najbliższych dniach do wzmocnienia akcji zatrudnienia w miastach oraz do rozprowadzenia I raty kredytów budowlanych z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Skolei minister Przemysłu i Handlu złożył sprawozdanie o kształtowaniu się bilansu handlowego w I kwartale r. b. Bilans ten w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego wykazuje wzrost obrotów o 13,5 proc. Wreszcie Komitet Ekonomiczny Ministrów rozpatrzył szereg spraw bieżących.

—(::)—

Ofiary zaburzeń w Palestynie

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że wedle opublikowanego tam komunikatu oficjalnego od początku rozruchów padło 16 Żydów zabitych. 26 Żydów znajduje się w szpitalu. Pozatem jest 49 lżej rannych. Po stronie arabskiej jest 5 zabitych, 31 ciężej i 49 lżej rannych.

Rocznica nowej konstytucji polskiej

Przemówienie min. Cara

WARSZAWA, (Pat). Dzisiaj o godz. 20.35 z okazji rocznicy podpisania konstytucji marszałek Sejmu p. Stanisław Car wygłosił następujące przemówienie przez radjo:

„23 kwietnia roku zeszłego Pan Prezydent Rzplitej dokonał na zamku królewskim w Warszawie aktu podpisania nowej konstytucji, uchwalonej przez izby ustawodawcze.

Od tej daty, której niepodobna jest odmówić głębszego znaczenia historycznego, upływa w dniu dzisiejszym rok.

Rok czasu — jakże to niewiele, gdy się spogląda z perspektywy historycznej na dzieje narodu, posiadającego tysiącletnią kulturę i z kultury tej wyrosłą własną rodzimą tradycję.

ODSZEDŁ WYCHOWAWCA NARODU.

A jednak... rok ubiegły stał się przełomowym w życiu wewnętrznem Polski: w roku tym odszedł nazawsze mąż wielkiej miary jeden z największych jakich wydała kiedykolwiek ziemia polska.

Doniosłości tego faktu nie jest w stanie w całej pełni ocenić współczesne pokolenie. Przyszłe dzieje ustalą dopiero właściwe rozmiary tej wielkiej straty, którą poniosła Polska wskutek zgonu Józefa Piłsudskiego.

Był On nietylko bojownikiem o wolność i niepodległość Polski uciemiężonej, ale także wskrzesicielem i budowniczym Polski odrodzonej.

W nim skupiała się, jak w soczewce, Polska racja stanu, której źródeł doszukiwaćby się można w wielkich szlakach dziejowych, wytkniętych niestrudzonym wysiłkiem Chrobrych, Jagiellonów, Batorych i Sobieskich. W nim ześrodkowała się duma narodowa i duch rycerski, z którego zaczerpnęły moc sprzysiężenie konfederatów Barskich, czyn orężny Kościuszki oraz bunt Traugutta. W nim wreszcie przejawił się rozum wielkiego męża stanu, który połączył w sobie niezłomną wolę Batorego z przenikliwością kanclerza Zamoyskiego i jasnowidztwem Skargi.

Z chwilą zgonu Józefa Piłsudskiego ubył z życia publicznego polski czynnik niezmiernej wagi, czynnik, który dźwigał na swych ramionach brzemię odpowiedzialności za losy państwa i narodu.

Życie człowieka, choćby najgenjalniejszego jest krótsze od życia narodu.

Józef Piłsudski, przewidując zbliżający się zgon, dążył w trosce o przyszłe losy Polski do uporządkowania stosunków wewnętrznych w odbudowanem przez siebie państwie.

Wielkie i nieprzemijające są wyniki Jego pracy w dziele organizacji wojska i w dziedzinie polityki zagranicznej. Ale niemniejszą troskę przejawił Józef Piłsudski i w zakresie oparcia ustroju państwa na trwałym fundamencie prawa.

Troska ta wyraziła się już w pierwszem orędziu Jego z dnia 14 listopada 1918 roku, w którem, zapowiadając zwołanie sejmu ustawodawczego, chce w nim widzieć „twórcę praw narodu“, odzwierciadlała się ona następnie w Jego pismach i mowach oraz przejawiał się w Jego czynach, zmierzających konsekwentnie do ugruntowania podstaw ustrojowych budującego się państwa.

Wielki wychowawca narodu Józef Piłsudski starał się wydobyć z duszy polskiej jej wartości moralne i na nich chciał budować przyszłość Polski.

WADY KONSTYTUCJI MARCOWEJ.

Pierwsza konstytucja Polski odrodzonej, uchwalona przez sejm ustawodawczy w dniu 17 marca 1921 roku, nie czyniła zadość tym wymogom, wyrastała ona z innych źródeł moralnych, niż te, których inspiratorem był Józef Piłsudski.

Oparta na wzorach obcych, oderwana od polskiej rzeczywistości, niedostosowana ani do ducha dziejów Polski ani do charakteru narodu, nieuwzględniająca szczególnych warunków położenia geograficzno-politycznego ani dynamiki rozwojowej państw ościennych — konstytucja marcowa nie czyniła zadość potrzebom młodego, odradzającego się państwa. Duch interesu partyjnego i zanik moralności publicznej zawisły nad Polską, przygniatając swym ciężarem zdrowe instynkty, tkwiące w nieskażonym rdzeniu ducha narodowego.

To też zmiana ustroju stała się koniecznością nieuniknioną.

HASŁO NAPRAWY USTROJU.

Hasło reformy konstytucji rzucił w społeczeństwo Józef Piłsudski. Pod tem hasłem dokonał się przewrót majowy.

Długo jednak trwały walki wewnętrzne o nowy ustrój.

Ale opór został przełamany. Troska o losy państwa odniosła triumf nad egoizmem partyjnym.

Izby ustawodawcze poprzedniego powołania, w których obóz Józefa Piłsudskiego znalazł się w większości, podjęły pracę nad naprawą ustroju Rzplitej w duchu wskazań Wielkiego Marszałka i w poczuciu ciążącego na nich obowiązku — dzieła dokonały.

Nowa konstytucja zrodziła się z myśli i zaleceń Wielkiego Marszałka.

Jej myślą przewodnią jest podniesienie autorytetu władzy państwowej w Polsce, a co za tem idzie — podniesienie powagi samego państwa.

NACZELNE ZASADY NOWEJ KONSTYTUCJI.

Punktem wyjścia i kamieniem węgielnym nowego ustroju są zasady naczelne, zawarte w art. 1, który posiada następujące brzmienie:

„Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

„Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę państwa.

Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem“.

W tem sformułowaniu zawarta jest głęboka treść jednego z najistotniejszych zagadnień ustrojowych, określających stosunek obywatela do państwa. Stosunek ten nie powien mieć charakteru zewnętrzno-formalnego ani wypływać z przymusu prawnego — ale ma opierać się na więzi moralnej i być wyrazem przywiązania obywatela do państwa.

Nowa konstytucja stoi na stanowisku jednolitości i niepodzielności władzy państwowej, stawiając na czele państwa Prezydenta Rzplitej, jako czynnik równowagi i harmonji w państwie.

Wzmacniając uprawnienia rządu, nowa konstytucja porucza przedstawicielstwu narodowemu doniosłe funkcje: stanowienia praw, uchwalania budżetu, nakładania ciężarów na obywateli, tudzień sprawowania kontroli nad działalnością rządu.

Stosunek rządu do izb ustawodawczych jest oparty na zasadzie pełnej równorzędności.

Szczególną troską otacza nowa konstytucja siły zbrojne państwa oraz zawiera rękojmię niezawisłości wymiaru sprawiedliwości.

Wielką wagę przywiązuje również nowa konstytucja do prawidłowego unormowania gospodarki skarbowej, stawiając zasadę, że państwo nie może pozostawać bez budżetu.

NOWA KONSTYTUCJA ODPOWIADA DUCHOWI NARODU.

Opierając się na analizie polskiej rzeczywistości oraz na właściwościach charakteru polskiego narodu — nowa konstytucja jest narodową ze swego ducha zgodnie jednak z najpiękniejszą tradycją naszej znanej z dziejów tolerancji, stoi ona w stosunku do obywateli innej narodowości i wyznania na stanowisku równych praw, ale też i równych obowiązków wobec państwa. Wreszcie, stając na gruncie poszanowania praw jednostki, nowa konstytucja stara się zharmonizować wolność indywidualną z mocą i autorytetem państwa, a, zapewniając obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń — zastrzega, iż granicą tych wolności jest dobro powszechne.

Przed rokiem — jak to już zaznaczyłem — dnia 23 kwietnia 1935 roku Pan Prezydent Rzplitej podpisał nową konstytucję na zamku warszawskim w obecności marszałków sejmu i senatu, członków rządu oraz twórców konstytucji z premjerem Sławkiem na czele. Pod nową konstytucją położył swój podpis, jeden z ostatnich przed swym zgonem, Józef Piłsudski, sankcjonując ten akt nietylko prawnie, ale i moralnie.

Uznany przez cały naród autorytet Józefa Piłsudskiego nadaje nowej karcie konstytucyjnej szczególną moc i czyni z niej testament polityczny, który nam przekazał w spuściźnie Wielki Marszałek“.

Wartość depozytowa pożyczki inwestycyjnej wynosi 65 zł. za 100

WARSZAWA. (Pat). W związku z szeregiem zapytań biuro delegata do spraw 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej komunikuje, że w myśl ustawy, upoważniającej ministra skarbu do wypuszczenia wewn. pożyczki inwest. (Dziennik Ust. Nr. 21) obligacje tej pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych — t. j. mogą być bez żadnych ograniczeń przyjmowane przez władze i urzędy państwowe jako wadja przy przetargach, kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów lub zaliczek wypłacanych na dostawy i roboty rządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez skarb państwa kredytów akcyzowych celnych i transportowych.

Wartość depozytowa (kaucje i wadja), obligacyj pożyczki ustalona została na 65 zł. za 100 nominalnej wartości.

—(::)—

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Berlin 213.45 — 213.98 — 212.92; Londyn 26.26 — 26.33 — 26.19; Nowy Jork 5.32 — 5.33 1/4 — 5.30 3/4; Nowy Jork kabel 5.32 1/8 — 5.33 3/8 — 5.30 7/8; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94; Szwajcarja 173.25 — 173.59 — 172.91. Tend. niejednolita.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Delegacja parlamentarna grupy pracy u wicepremjera

Delegacja parlamentarna grupy pracy przyjęta została wczoraj przez p wicepremjera Kwiatkowskiego. Delegacja przedstawiła położenie świata pracy oraz wnioski w sprawie zwalczania bezrobocia.

Wicepremjer Kwiatkowski w odpowiedzi zilustrował obecne położenie w kraju, poczem zapoznał delegację z zamiarami Rządu, które mają spowodować poprawę życia gospodarczego.

Pismo min. W.R. i O.P. do ks Żongołłowicza

Minister oświaty profesor Świętosławski wystosował do byłego wiceministra oświaty ks. Żongołłowicza pismo w związku z jego przejściem w stan spoczynku, zawierające wyrazy uznania za 6-letnią pracę na tem stanowisku.

Nowy dyrektor P. Z U. W.

Na wakujące od dłuższego czasu stanowisko naczelnego dyrektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych powołany został w dniu dzisiejszym p. Bronisław **Ziemięcki**, były minister Pracy i Opieki Społecznej, były prezydent miasta Łodzi, w swoim czasie wybitny działacz PPS.

Zmiana na stanowisku ambasadora Rzplitej w Waszyngtonie

W najbliższym czasie ambasador Rzeczypospolitej w Waszyngtonie p. **Patek** ma przejść w stan spoczynku. Opróżnione stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej w USA. objąć ma obecny poseł polski w Angorze p. Jerzy **Wysocki.**

Projekt obrony terytorjum Belgji

był głównym tematem obrad sztabów generalnych Anglji, Francji i Belgji

LONDYN, (Pat). Aczkolwiek narady sztabów generalnych Anglji, Francji i Belgji otoczone były ścisłą tajemnicą, to jednak obecnie zaczynają przenikać do prasy pewne informacje o powziętych w toku tych narad decyzjach.

W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że głównym tematem obrad była sprawa obrony terytorjum belgijskiego. Delegaci brytyjscy wychodzili z założenia, że fortyfikacyjna linja Maginot zapewnia Francji znaczne bezpieczeństwo, i że wskutek istnienia linji Maginot ewentualna niesprowokowana napaść mogłaby nastąpić tylko poprzez terytorjum Belgji. Ponadto wybrzeża belgijskie uważane są w Londynie jako ewentualne miejsca wypadowe, z których również Niemcy mogliby zaatakować wybrzeża brytyjskie.

Dlatego też w toku narad sztabowych uwaga delegacji brytyjskiej skierowana była przedewszystkiem na Belgję, a strona francuska całkowicie przyjęła brytyjski punkt widzenia. Podobnie i strona belgijska przyjmuje bez zastrzeżeń koncepcję brytyjską.

W ustosunkowaniu się Belgji dużą rolę odgrywa okoliczność, iż Belgja coraz więcej ulega wpływom flamandzkim, flamandczycy zaś nie żywią dziś tak silnych sympatyj wobec Francji, jak wallonowie. Flamandczycy wyraźniej też nastawieni są ku zbliżeniu z Anglją, wobec czego koncepcja, by obrona Belgji stała się przedmiotem szczególnej troski W. Brytanji, odpowiada całkowicie nastrojom flamandzkim.

Ze strony brytyjskiej wyrazić miano w wyniku narad sztabow. całkowitą gotowość podjęcia niezbędnych przygotowań, pod warunkiem jednak, że Francuzi zgodzą się na przedłużenie linji Maginot na terytorjum belgijskie, aż po Leodjum, budując wzdłuż granicy belgijskiej linję fortyfikacyjną. Powyższy warunek brytyjski miał być przyjęty również przez Francję. Ponadto W. Brytanja zażądać miała od Belgji oddania do dyspozycji floty angielskiej portu Zeebrudge, jako bazy morskiej w razie potrzeby. Strona angielska żądała również wyznaczenia brytyjskim wojskom lotniczym odpowiednich obszarów na terytorjum Belgji dla stworzenia dwuch angielskich baz lotniczych. Wreszcie W. Brytanja postawić miała warunek by Francja natychmiast przystąpiła do wybudowania nowej arterji drogowej, łączącej wybrzeże belgijskie z północno - wschodnią częścią Francji. Arterja ta miałaby być przystosowana do potrzeb transportu zmotoryzowanych oddziałów wojskowych. I to żądanie brytyjskie miało być jakoby w zasadzie całkowicie zaakceptowane zarówno przez Francję jak i Belgję i obecnie sprecyzowane mają być odpowiednie plany dla ewentualnego zrealizowania tych przygotowań do wspólnej obrony przeciw niesprowokowanej napaści.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Gratulacje dla płk. Sławka w rocznicę uchwalenia nowej konstytucji

W rocznicę uchwalenia nowej konstytucji złożył płk. Sławkowi, jako jednemu z jej głównych twórców, gratulacje szereg osób ze świata politycznego, m. in. min. Beck, b. premjer Jędrzejewicz, marszałek Car i inni.

W godzinach popołudn. grupa ludowa posłów i senatorów podejmowała płk. Sławka śniadaniem w hotelu „Polonja“. W czasie przyjęcia wygłosił okolicznościowe przemówienie poseł Cieplak, a w odpowiedzi płk. Sławek.

Ułatwienia przy wpłatach podatku gruntowego

W celu ułatwienia drobnym płatnikom podatku gruntowego w r. b. uregulowania raty wiosennej, Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby Urzędy Skarbowe bez zwłoki przystąpiły do zorganizowania poboru tej raty przez sołtysów przy współudziale wydelegowanych w tym celu urzędników skarbowych, przyczem ministerstwo określiło ściśle sposób pobierania tej raty oraz wskazało, jakie mają być stosowane ulgi.

Internowanie dalszych 39 komunistów w Berezie Kartuskiej

23 bm., jak donosi agencja „Iskra“ odstawiono do Berezy Kartuskiej dalszych 39 działaczy komunistycznych. Z województwa warszawskiego — 6-ciu, z kieleckiego — 31 oraz łódzkiego — 2.

Młodzież sowiecka

Ostatnio odbył się X Kongres komsomołu Związku Radzieckiego. W związku z tem w sprawie sowieckiej ukazały się liczne artykuły o młodzieży sowieckiej — porównawcze i apologiczne.

O młodzieży sowieckiej pisało się i pisze się dość dużo i zagranicą. Ostatnio ten temat poruszył Pörges w swej książce „Das Land ohne Gott“ („Kraj bez Boga“). W formie powieści potraktowała problem młodzieży bez Boga rosyjska pisarka — emigrantka, która przeszła na katolicyzm, Alja Rachmanowa. Końcowe poglądy w tej sprawie reprezentują Claus Mehnert („Młodzież sowiecka“) i Berg — Awolinskaja („Sterbende Jugend in Sowietrusland“ — „Młodzież umierająca w Rosji Sowieckiej“).

Według Mohnerta ta młodzież żyje, pracuje i uśmiecha się, według Berg — Awolińskiej umiera fizycznie i duchowo. Po przeczytaniu tych dwuch książek, które uzupełniają się wzajemnie, czytelnik ma dokładny, ścisły i wyczerpujący obraz życia i problematyki młodzieży sowieckiej.

Nie chodzi mi bynajmniej o bawienie się w paradoksy. Przypominam sobie, jak komunizujący pisarz niemiecki Hollitscher po powrocie z Sowietów zachwycał się czystością bielizny w sierocińcach sowieckich. Mój dobry przyjaciel, pewien stary Niemiec bałtycki, który był na tym odczycie, wrócił do domu mocno oburzony — primo dlatego, że w Niemczech w sierocińcach też jest czysta bielizna, a secundo poto, że Hollitscher zauważył czystą bieliznę w jakimś tam pokazowym sierocińcu, a nie zauważył wałęsających się po ulicy zaniedbanych i opuszczonych dzieci.

Zdarza się. Trudno. Każdy widzi to, co chce widzieć. A czego nie chce widzieć, tego nie zauważy.

Młodzież sowiecka, czyli młodzież, która nigdy nie żyła w warunkach ustroju kapitalistycznego, wynosi obecnie 46 proc, mieszkańców Związku Radzieckiego.

A więc prawie połowa ludności kraju składa się obecnie z wychowanków ustroju sowieckiego. To posiada niewątpliwie ogromne znaczenie polityczne.

Przypominam sobie pewnego profesora uniwersytetu odeskiego o usposobieniu krańcowo prawicowem. W 15 lat po rewolucji nie mógł wybaczyć profesorowi Waśkowskiemu, że podczas swego urzędowania w Odesie pod wpływem „zgubnego liberalizmu spowodował upadek dyscypliny wśród studentów...“ Ten arcyreakcjonista, zdaje się były działacz Związku Michała Archanioła i wydawca ultrakonserwatywnej gazety, otrzymywał listy od swych wnuków i wnuczek. Pokazywał mi te listy. Wnuczki i wnukowie byli pionerami. Pisali listy rdzennie komunistyczne. Stary nie tylko nie gniewał się lecz, nawet był dumny ze swych wnuków. Rozumiał, że Związek Michała Archanioła to przeszłość, a „oktiabriata“ to teraźniejszość. Pogodził się z losem. Teraz śpi snem wiecznym na cmentarzu w Tegelie, a wnuczki jego i wnukowie budują w komsomole nowe życie. C'est la vie!

Mówi się o tem, że młodzież sowiecka jest najszczęśliwszą młodzieżą świata. Młodzież, która nie zna widma bezrobocia. Młodzież, której wszystkie drogi do wiedzy, pracy, dobrobytu są otwarte... Młodzież, której rząd sowiecki dał parki kultury, kluby, teatry, stadjony, strzelnice, obozy pionerskie, place sportowe... Młodzież, której zapewnił wykształcenie... Wśród młodzieży robotniczej analfabeci stanowią tylko 1 proc., 34 procent młodzieży robotniczej natomiast ukończyło siedem oddziałów szkoły powszechnej... Młodzież, która codziennie trzykrotnie dziękuje Stalinowi za „szczęśliwe życie“ i której uśmiech radosny możemy podziwiać na łamach pism sowieckich...

Z łatwością nasuwają się zastrzeżenia — ilość uczniów i absolwentów nie mówi nic o wartości tego wykształcenia. Prasa sowiecka nie ukrywa przecie, że ze szkołą sowiecką jest nie najlepiej. Cóż za wyniki tego nauczania mogą być? **„Pokolenie standaryzowanego analfabetyzmu“** według Berg—Awolińskiej. Ale poco nam ta chyba zhitleryzowana Nadieżda Berg-Awolińskaja, skoro czytamy zjadliwe feljetony Tatjany Tess w „Izwiestjach“? Czy tylko Tatjany Tess?

Mógłbym zacytować kilka innych nazwisk współpracowników tego pisma, którzy z szyderczym wprost śmiechem kpili z poziomu wiedzy nauczyciela i ucznia sowieckiego. Ale czyż uczeń zawinił, gdy tak go nauczyli? Dobrze takiej Tatjanie Tess lub innej osobie, wykształconej swego czasu w Instytucie dla szlachetnych panienek lub innej podobnej instytucji kpić z wychowanków jakiejś tam szkoły sowieckiej w Winnicy, gdzie wykłada jakaś analfabetka Majdanikówna! Mówi się o tem, że ten poziom kultury uczniów podniesie się, że już podnosi się. Nawet uchwalono podwyżkę pensyj nauczycielskich. Może to pomoże nareszcie.

Narazie stan jest niezadowalający. Stwierdzili to ostatnio profesorowie wydziałów lekarskich podczas przyjęcia u Stalina. Skarżyli się na to, że szkoła średnia daje im pół-analfabetów. Inna kwestja to te zaniedbane i opuszczone dzieci — „biezprizornyje“. W 1931 roku świetny film sowiecki „Putiowka w żiźń“ dał wzruszający i przekonywujący obraz przebudowy aspołecznego dziecka na pożyteczną jednostkę. A poza tem czytaliśmy przecie niemniej porywającą powieść autobiograficzną takiego opuszczonego i zaniedbanego dziecka „Kocham“ Awdiejenki. „Owszem“, odpowiada Nadieżda Berg - Awolinskaja: „w literaturze i w filmie bolszewicy pokazali problem bezprizornych, ale nie w życiu“. Może nie należy tyle ufać Berg - Awolińskiej?

Ale spostrzeżenia pewnego uczonego polskiego, który bawił w misji naukowej w 1934 roku w Sowietach i który znany jest bynajmniej nie z prawicowych poglądów, pokrywają się z jej twierdzeniami o biezprizornych. Mamy jeszcze pewnego bardzo poważnego świadka — pana Krylenko we własnej osobie. Streścił on ostatnio nowele sowieckiego kodeksu karnego. Mamy tam niepospolite zaostrzenie represji karnej w stosunku do przestępców niepełnoletnich. Kara śmierci dla 12-letnich przestępców... Jak widać coś się zepsuło, skoro kraj musi się chwytać takich środków w walce z plagą dzieci zaniedbanych i opuszczonych... Bo 12-letni zbrodniarz, to przecie dziecko...

W każdym razie ci młodzi szkodnicy społeczni, przeciwko którym zaostrza się reakcję karna w Sowietach, są też wychowankami ustroju sowieckiego i to zmusza do zastanowienia się. Jest pozatem plaga ojców, uciekających przez cały Związek Radziecki w celu uniknięcia kosztów utrzymania swych potomków... Czy te walki z ojcem o alimenty też należy zaliczyć do „szczęśliwych lat młodzieńczych“?

Takie są światła i cienie bytu młodzieży sowieckiej. Młodzież bez ciepła prawdziwego domu rodzicielskiego (nie koniecznie), młodzież częstokroć zaniedbana i opuszczona, młodzież której wybryki karci się nader surowo, nie wykluczając kary śmierci, młodzież bez Boga, młodzież o typie standaryzowanego pół-analfabetyzmu i jednocześnie młodzież, której wszystkie drogi do wiedzy i pracy są otwarte i której porywający zapał przyczynia się do wzrostu bogactwa kraju.

Nie z samych bezprizornych chuliganów i nie z samych bohaterów pracy składa się młodzież sowiecka. To są typy krańcowe. Reszta — ta szara masa „standardyzowanego pół—analfabetyzmu“ nie jest końcem, lecz początkiem rozwoju. Od pół—analfabetyzmu droga niekoniecznie prowadzi spowrotem do kompletnego analfabetyzmu. Może też prowadzić do całokształtu kultury. Czy już współczesne pokolenie młodzieży sowieckiej osiągnie ten cel?

Spectator.

Płyta na mauzoleum Marszałka Piłsudskiego



W jednym z zakładów rzeźbiarskich w Warszawie, została już wykonana pod kierunkiem senatora Wojciecha Jastrzębowskiego, monumentalna płyta na Mauzoleum Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa w Wilnie, w którem spoczną prochy Jego Matki oraz Serce Syna. Płyta ta, o wadze 10 tonn, została wykonana z granitu wołyńskiego. W najbliższych dniach zostanie przewieziona do Wilna, a to w zwązku z uroczystościami 12 maja. Na zdjęciu — płyta.

Więc jak będzie?

Słuchając, jako skromny obserwator gorących przemówień w Klubie Dyskusyjnym, starałem się skomasować zdania słuchaczy w jakąś syntezę polskich poglądów na aktualność i wyciągnąć z nich wnioski na przyszłość.

Taki bowiem jest mój gatunek umysłu, (tournure d'esprit), że wszelkie zagadnienia staram się doprowadzić do symplicystycznego, najkrótszego określenia, najprostszej, najbardziej realnej formuły. Bo, przecie, możemy gadać całemi nocami i dniami, w wyniku pozostaje zawsze tylko to, co się z rozumowań, rozmów i sporów wyłoni jako czyn, jako fakt, jako mechaniczne następstwo przerzucanych argumentów.

Nim do wyrażenia swego poglądu, wynikłego ze słyszanych dyskusyj dojdę, pozwolę sobie, choćby przez wdzięczność dla inicjatorów Klubu, scharakteryzować dyskusję i prelegentów. Nie znałem ich wcale, prócz trochę pp. Dembińskiego i Jędrychowskiego, więc o bezstronność będzie tem łatwiej. Nie tyle zresztą chodzi mi o streszczanie dyskusji, mówców, co o określenie ich t. zw. nastawienia.

P. Dembiński znany jest z niepospolitych zdolności, z płomiennej wymowy, wyrażającej głębokie przekonania, zachował najzupełniej zapał, romantyczny rozmach młodego entuzjasty w oddaniu się sprawie, której broni. Argumenty jego są rzeczowe, wiedza nieprzeciętna, ponosi go uczuciowe odnoszenie się do zagadnień, daleki jest od zimnej analizy. Kapitalizm, ten smok postępowej młodzieży, ma w nim przeciwnika na modłę Zygfryda. Mam wrażenie że od kilku lat p. Dembiński czeka na swój dzień, na swoje stanowisko, kędy by mógł dać z siebie pełnię swych wartości. Trybun ludowy? Wódz? Możliwe, ale nie należałoby zadługo z tem czekać. Może się sfermentować we własnym sosie. Mówił oczywicie w obronie Abisynji, potępiając faszyzm wogóle, a w szczególności ostatni jego wyczyn: masakrę Etjopów.

Przeciwnik jego, p. Łochtin zupełnie mi zaimponował. Przyznaję, że oddawna, może nawet nigdy ze strony endeckiej nie słyszałem tak ścisłej, wyzbytej demagogji, jasnej i z doskonałą logiką zbudowanej argumentacji, opartej na fałszywych przesłankach (tak, trzeba potępić gazy i tanki, ale uznać że ekspansja nacjonalizmu, że imperjalizm jest rdzeniem życia dla narodów, że bez tego zginą, ergo ,Abisynja musi dostać się w ręce bardziej cywilizowanego narodu, który niesie kulturę europejską, zbawczą dla kolorowych ludów). Referent wyszedłszy z tego założenia, snuł dalej swe wywody z precyzją i jasnością, godną lepszej sprawy. Rozciągnął pojęcie imperjalizmu, określając tem mianem każdą siłę moralną. Osobiście, takie zapatrywanie na stosunki ludzkie oburza mnie, ale nie może mi się nie podobać dobrze zrobiona robota, dobrze zbudowany referat, pogląd robiący wrażenie, że wygłaszany jest z przekonaniem. Następnie mówił Białorusin, „Hramadziaństwo“ zaczął... lubię ten wyraz, oddźwiękuje we mnie wspomnieniem gorących czasów, kiedy stare i młode „hramadziaństwo“ nie zadławione kryzysem i nie ogłupione denaturatem, zapałało się do tworzących się w ich nagle otwartych oczach dziejów. Więc... „Hramadziaństwo“ mówił młody blondyn, „dziwi mnie że tak tu przemawiał Polak, o misji cywilizacyjnej narodu o wyższej kulturze, który idzie rzekomo w imię tej kultury zabierać komuś ojczyznę, pozbawiać ją niepodległości, truć i zabijać. Część Abisynji była kiedyś posiadłością włoską? Italja odbiera tylko swoje? No, a proszę wiedzieć, że kiedy studjowałem w Pradze, to Niemcy stale na zebraniach mówili: „Kiedyż my pójdziemy odbierać swoje Posen, Thorn, Kattowitz, to przecie tylko czasowo od nas odeszło, to nasze włości“. Oni też uważali że pójdą nach Osten z nową misją cywilizacyjną, do niższego narodu. Polska była przez dziesiątki lat taką Abisynją dla całej Europy, która jej broniła tyleż co teraz państwo negusa. Jakże więc Polak może tak rozumować? Jakże może taką wytwarzać w sobie ideologję? Jak szerzyć wiarę w godziwość rabunku cudzej ojczyzny pamiętając dzieje swojej“?

Grzmot oklasków poparł mówcę.

Dyskusja, w której przemawiało wielu, przeważnie młodych (szkoda, że ktoś z czasów przedwojennych nie słyszeliśmy), zeszła trochę na boczną linję. Mówiono wogóle o dobrodziejstwach cywilizacji białych względem ludzi kolorowych i ogólnie stwierdzono, że ta legenda zbankrutowała, aczkolwiek system będzie się ciągnął dalej, dla prostej przyczyny, że biali są lepiej uzbrojeni. Niewolnictwo, które rzekomo biali zakazują istnieje dalej, z tą różnicą, że dawniej czarny niewolnik u czarnego pana żył dość patrjarchalnie, bo ani właściciel, ani niewolnik, szybkiego tempa nie uznawali, a teraz czarni padają, jak muchy, pod przymusową, nad siły pracą u białych. Choroby tubylców, z któremi żyli i rozmnażali się od tysięcy lat leczą biali lekarze. Tak, ale kolorowi wymierają całemi plemionami od europejskich chorób, od wody ognistej i

Święto narodowe Iranu

Iran, kraj pól ryżowych i naftowych, dżungli i lampartów, leżący między morzem Kaspijskiem a zatoką Irańską (Perską), święci 24



b. m. dziesięciolecie koronacji swego władcy, „szachainszacha“ Rezy Pahlawi.

POCZĄTEK ZAWROTNEJ KARJERY.

Reza Chan, który jeszcze w r. 1920 był kapitanem brygady kozackiej, wspiął się w zawrotnem tempie na najwyższy szczebel władzy w swym kraju. Niezwykłej indywidualności i energji dzisiejszego władcy Iranu przyszły w pomoc wypadki, jakie się rozegrały w kraju po wojnie światowej. Działo się to w maju r. 1920, kiedy bolszewicy chcąc wykorzystać chaos w okupowanej wtedy przez Anglików Persji, postanowili odebrać flotę rosyjską, internowaną w porcie perskim Enzeli, na morzu Kaspijskiem. Niebezpieczne zadanie sparaliżowania akcji sowieckiej zostało poruczone brygadzie kozackiej, na czele której stanął kapitan Reza. Akcja czerwonych wojsk spaliła na panewce dzięki umiejętnej taktyce kapitana Rezy. Była to przełomowa chwila w życiu Rezy Chana. Wkrótce potem Reza zostaje marszałkiem armji perskiej, którą reorganizuje i zaopatruje w nowoczesną broń.

MARSZ NA TEHERAN.

W 1921 r. maszeruje na czele armji na Teheran, opanowuje stolicę, obala stary rząd, tworzy nowy, w którym obejmuje tekę ministra wojny. Już jako minister ujawnia wielki zmysł polityczny. Dzięki zręcznej akcji dyplomatycznej ministra Rezy Chana. Sowiety zawierają z Parsją układ, na mocy którego zrzekają się dawnych przywilejów Rosji w życiu politycznem i ekonomicznem Persji. Jednocześnie Reza Chan paktuje z Anglją która znosi okupację południowej połaci kraju. W ten sposób Persja w ciągu jednego roku działalności swego wodza uzyskuje całkowitą niezależność polityczną.

„SZACHAINSZACH“.

W r. 1923 Reza Chan zostaje przewodniczącym parlamentu. W ciągu dwuletniej działalności na tem stanowisku zdołał przeciągnąć na swoją stronę przedstawicieli narodu perskiego i przy ich pomocy obala panującą od r. 1779 dynastję Kadżarów. Stało się to w październiku 1925 r., a już w grudniu tegoż roku konstytuanta jednogłośnie wybiera Rezę Chana na dożywotniego władcę Persji, „szachainszacha“. Uroczysta koronacja odbyła się 24 kwietnia 1926 r. w Teheranie. W celu zachowania ciągłości dynastycznej, Reza Szach pojał za żonę księżniczkę krwi z rodu Kadżarów z którą ma pięciu synów i trzy córki.

Kiedy w roku 1923 zostały zniesione w Persji wszelkie tytuły rodowe, Reza, wzorując się na Kemalu, przyjął nazwisko Pahlawi (zwycięzca po persku, podobnie jak „gazi“ po turecku).

10 LAT PANOWANIA „ZWYCIĘZCY“.

Dziesięć lat panowania Rezy „Zwycięzcy“— to okres wielkich i doniosłych reform we wszystkich dziedzinach życia Persji. Reza Szach zreformował całkowicie armję perską, stworzył podstawy lotnictwa i floty, zniósł przestarzałe przepisy prawa małżeńskiego, stworzył sieć nowych szkół, rozpoczął budowę dróg kolejowych i szos, stworzył nowe normy podatkowe i walutowe i t. d. Zmiany, jakie przeprowadził obecny władca Perski, wysunęły ten kraj na czoło państw azjatyckich.

W dniu 22 marca 1935 r., w perski Nowy Rok, Reza Pahlawi nadał swemu krajowi nową nazwę, zmieniając dotychczasową nazwę „Persja“ („Fars“) na „Iran“, według dawnego brzmienia i tradycji tego kraju. M. D.

Olimpjada matematyków w Sowietach

Są różne olimpjady. Sowiety w tym roku urządzają po raz drugi olimpjadę młodych matematyków.

Pierwsza sowiecka olimpjada młodych matematyków odbyła się w roku ubiegłym. W olimpjadzie wzięło udział 310 najzdolniejszych matematyków spośród uczniów starszych klas szkół średnich Związku Radzieckiego.

35 matematyków otrzymało odznaczenia. Pierwsze miejsce zajęli Kola Korobow, igor Zwieriew i Anna Myszkis. Naogół panuje przekonanie, że kobiety są mniej uzdolnione w matematyce. A jednak, jak widzimy, wśród trzech najlepszych młodych matematyków Związku Radzieckiego znalazła się tym razem jedna dziewczynka. Zwycięzcy zeszłoroczni uczą się w tym roku na wydziale matematycznym Moskiewskiego Uniwersytetu.

W tym roku Towarzystwo Matematyczne Związku Radzieckiego i Wydział Matematyczny Moskiewskiego Uniwersytetu urządzają drugą Olimpjadę młodych matematyków. Pierwsze spotkanie odbędzie się 24 kwietnia, drugie 12 maja. Zwycięzcy otrzymają dyplomy i książki. Ponadto przysługuje im pierwszeństwo przy przyjęciu na wydział matematyczny.

Zadania które uczestnicy olimpjady mają rozwiązać, trzymane są w najgłębszej tajemnicy, znane są tylko dwum profesorom matematyki: Cholmogorowowi i Glagolewowi, którzy ogłoszą je przy otwarciu olimpjady. Sp.



Zdjęcie przedstawia niemiecką broń pancerną w czasie defilady przed kanclerzem Hitlerem

Od administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczania przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

NA MARGINESIE

Odrobina literatury

Jak jest z naszą tak zwaną młodą poezją — jeden Bóg raczy wiedzieć.

Dlaczego?

No bo sami twórcy często nie wiedzą, cóż mówić już o czytelniku. Jest on zdany „na łaskę i niełaskę“.

Jedno pewne, że musi czytać, od tego przecież jest.

To też zwykły śmiertelnik, czyta i medytuje co ci twórcy z bożej i niebożej łaski, ale zawsze z wysokiego Parnasu, chcą mu powiedzieć.

Istnieje naprzykład w Ostrzeszowie Wielkopolskim (na szczęście daleko od Wilna) pismo p. t. „Okolica poetów“.

A więc mamy ich, więc to tam „łączka zielona“, na której rozrastają się latorośle poetyckie, by nam zabierać czas i spokój...

Spokojnie. Zajrzyjmy do środka. Na stronicy 13-ej (ciągle ta feralna trzynastka) wierszyk Wiersz, jak wiersz, to znaczy podobny do innych. Że autor (Pietrzak) ma wiele do powiedzenia świadczy już sam tytuł wiersza.

„Są dwie rzeczywistości, które można wybierać, a jeśli potem ogłasza się bunt, nic już nic zostaje“.

Właściwie niewiadomo poco autor napisał „dalszy ciąg“ — tekst, tytuł już wyczerpująco precyzuje poglądy poety.

Czy mamy się z niemi zgadzać? Wydaje się, że nie.

Jeśli ktoś ogłasza, wybiera bunt — to zawsze coś zostaje. Naprzykład ostatnio we Lwowie.

„Bujać my, ale nie nas“...

A może autor jako poeta „oderwany od rzeczywistości“ o tem nie wie, lecz za to daje w wierszu inne walory.

Czytajmy wobec tego dalej „dalszy ciąg“:

„Wystarczy
  wystarczy ramię pijane i mocne
  ułożyć na wodzie, na żyłach nurtu“.

Wystarczy Pijane i mocne? Coś nie tak. Pijany wcale nie jest mocny. Wystarczy lekko trącić... Pozatem *żyły* ma przedewszystkem *ramię*. Zalane ułożyć na nurt? Może i dojedzie do... Rygi. W każdym bądź razie nie dalej.

Co na to czytelnik?

Mam wrażenie, że całkiem na miejscu będzie tu cytata ze „starej poezji“..

„Nie pieprz Pietrze pieprzem wieprza, bo przepieprzysz wieprza pieprzem“...

Na ostatniej stronie „Okolicy poetów“ (tenże numer kwietniowy) redakcja pisze:

„W Nr. 9 ogłosiliśmy konkurs na zbiór wierszy debjutującego poety. Na konkurs wpłynęło 10 rękopisów. Przeznaczyliśmy jedną nagrodę w postaci druku najlepszej pracy w „Bibljotece okolicy Poetów“.

Dotychczas byliśmy przyzwyczajeni do tego, że nagrodę stanowiła forsa, no, ostatecznie medal, żeton...

Ale druk? Może zresztą się mylę, może dla autora lub autorki „wierszy“ w rodzaju cytowanego na wstępie — druk — to istotnie nagroda choćby była dana niewiadomo zaco i dla czego... amik.

przymusowej pracy. Wagony, szosy, są dla białych, czarni są odsuwani i poniżani. Wśród przemawiających p. R. poruszyła jeszcze jedną stronę sprawy: kwestję obłudy w tej dziedzinie, gdzie najbardziej razi, religijnej, bo państwa posyłają najpierw misjonarzy, potem bagnety i w imię krzyża ogniem i granatem nawracają. „A nikt w ten sposób pogan nawracać nie ma prawa“ zacytował p. O. wyrok jednego z Konsyljów papieskich z epoki działalności Krzyżaków na ziemiach Litwy.

Koreferent p. Swierzewski rzucił się namiętnie w dyskusję, zaznaczając słusznie że zeszła na rozdroża ogólnej krytyki stosunku białych do dominjów kolorowych. Zwolennik imperjalizmu za wszelką cenę poparł, tylko o wiele mętniej, tezę p. L., że pojęcie imperjalizmu rozszerzyć można na daleko szersze dziedziny: że właściwie socjalizm jest też swego rodzaju imperjalizmem, jeśli pod tem mianem rozumiemy siłę, pojęcie, system, chcący ogarnąć świat i poddać swym zasadom. (Poprzedni mówca stał na tem stanowisku, że każdy naród ma swoistą własną kulturę, uważa ją za najstosowniejszą dla siebie i najlepszą, więc chce ją innym narzucić, to zupełnie naturalne???).

W dalszej części p. J. doprowadził te pojęcia do absurdu, tłumacząc, że w takim razie teorja Kopernika jest też imperjalizmem, gdyż narzuciła się całemu światu, a humanitaryzm względem zwierząt również, że chrystjanizm jest najpotężniejszym imperjalizmem ale nigdy jego zasadą nieraz spaczoną, nie było narzucanie go inaczej, jak bezkrwawym czynem i słowem. Nutę wesołości wywołał p. M. który kategorycznie, acz z małem wyrobieniem mówczem, wyraził pogląd, że Włosi mają słuszność, idą do Abisynji, bo im ciasno, bo się duszą w granicach swego kraju, że dobrze, że wyładowują się energje i apetyty, bo inaczej ruszyliby na bezpośrednich sąsiadów, ci na swoich i tak dalej, Europa znów w ogniu, że wreszcie niosą cywilizację, dziką Abisynję doprowadzą do stanu kultury pod każdym względem i t. p. Spytano go prywatnie, coby powiedział, jakby Niemcy, opierając się na tej zasadzie ruszyli poprzez „Posen und Warschau“ by błota poleskie dla siebie osuszać na kolonje? Wszystkim jest ciasno, wszystkie narody mają coraz więcej bezrobotnych i musi się to kiedyś rozpęknąć; matematyczna konieczność.

Mówcy z nar. dem. zarzucali, poniekąd słusznie, mówcom postępowego obozu (komunistom, jak się jeden wyraził) że rzucają się z oburzeniem na okrucieństwa włoskie, a milczą o bolszewickich. Prawda. Obchodzą dość zdaleka te niedawne dzieje. Nie znaczy to by je pochwalali. Ale to robota skończona. Rosyjski naród jest dziś w fazie budowania się na nowych podstawach, ewolucja tamtejsza jest dziś na normalnej drodze. Zresztą jest duża moralna różnica między wewnętrznemi porachunkami narodu a napaścią na drugi i ujarzmienie go. Morze krwi? Butyrki i Sołowki? A kiedyż jaki reżim bez tej zaprawy się zmieniał? I to w tak olbrzymiem państwie? A w jakim kiedy kraju nie zarzynali się wzajem o wyznanie, formę rządu, czy kandydatów do tronu? Chyba tylko w Polsce, nie... i... jakoś widocznie system nie był do natury ludzkiej przystosowany, bo straciliśmy niepodległość, będąc najbardziej łagodnym, najbardziej humanitarnym narodem w Europie.

Ale wszystkie te, streszczone z pamięci uwagi zaprowadziły mnie do zamyślenia się nad pytaniem które chciało się rzucić całej tej, bardzo licznie zebranej, zasłuchanej młodzieży. Jutro może?.. Wojna... Więc jak będzie? Kiedy nastąpi mus wyboru? O, oczywiście, subordynacja wojskowa to nie fikcja, wyboru jawnego być nie może, ministerstwo wojny ustali plan i pchnie pułki za pułkami pod gazy i tanki, ale... trzebaż w duszy młodego pokolenia mieć dostatecznie silną podstawę, jednolitość poglądów, sympatyj politycznych, zrozumienia interesu własnego państwa, no i przedewszystkiem wyczucia (którego może brakuje nawet osiwiałym politykom, gdzie jest interes Polski? Z kim?. Bo przecie lada miesiąc może trzeba będzie zadać sobie to pytanie... Wschód czy zachód? Z którym z odwiecznych wrogów ma być zawarte i dokonane okrutne braterstwo krwi?...

Pamiętam dobrze dyskusję w Klubie na Bernardyńskim zaułku, orjentacje legjonowo-niepodległościowe, przeciwstawiane ugodowo-endeckim w roku 1914—15. Zastanawia mnie, że tam dyskutowało i przepierało się argumentami starsze pokolenie (prawda, że młodzieży uniwersyteckiej nie było w Wilnie wtedy) i wydaje mi się, niestety, że obecnie położenie nasze jest stokroć trudniejsze, że mamy więcej do obrony, że rozdroże nasze nie zostało bynajmniej zlikwidowane, a wybór jest o wiele trudniejszy.. tak... wiele myśli nasuwa taki wieczór w Klubie Dyskusyjnym. X.

Cele radjofonji polskiej

(Wywiad z dyrektorem programowym p. Piotrem Góreckim)

W związku z dziesięcioleciem Polskiego Radja zwróciliśmy się do Dyrektora Programowego Polskiego Radja p. Piotra Góreckiego z prośbą o zaznajomienie z ogólnemi zasadami polityki programowej radjofonji polskiej.

— Zanim odpowiem panu na pytanie — mówi dyr. Górecki — jak wyobrażam sobie cele pracy programowej radjofonji polskiej, pragnę zwrócić uwagę, na mało podkreślaną odrębność radja wśród wszystkich dotychczasowych wynalazków technicznych. W ostatnich czasach dokonano zbyt wielu mechanicznych ułatwień, a zbyt mało dbano o ścisłą współpracę techniki i kultury duchowej. Na terenie radja współpraca ta święci pełny triumf. Jest to jeden z tych nielicznych wynalazków, który niemal całkowicie oddał się na służbę wyższych wartości kulturalnych, udostępniając możność wzajemnego porozumienia się wszystkich narodów świata.

Cała wartość radja w życiu nowoczesnego człowieka polega na tem, że służy ono innym, wyższym i bardziej bezinteresownym pragnieniom człowieka, niż wynalazki typu wyłącznie utylitarnego.

Człowiek, instalujący u siebie w mieszkaniu aparat radjowy, nie może oczekiwać od niego żadnych innych korzyści prócz wewnętrznej przyjemności, jaką mu sprawia słuchanie produkcyj artystycznych i literackich, oraz zadowolenia, jakie mu może dać rozszerzenie swego widnokręgu umysłowego przy pomocy odczytów i wykładów. Fakt, że właśnie w dzisiejszych czasach znajdują się dziesiątki tysięcy ludzi, którzy odczuwają potrzebę słuchania radja, nakłada na kierownictwo programowe obowiązek dostarczania im rzeczy nietylko głęboko przemyślanych, ale przedewszystkiem celowych z punktu widzenia społecznego i państwowego.

— Cele radjofonji polskiej formułuję w sposób prosty, bo tylko proste cele mogą liczyć na realizację. Radjofonja polska ma podnosić kulturę narodową, ma dawać szybką i objektywną informację o wydarzenia bieżących, ma propagować twórczą pracę dla państwa i wreszcie dostarczać słuchaczom szlachetnej rozrywki. Radjo winno urabiać smak szerokiego ogółu w Polsce, krzewić kult mowy ojczystej, przyczyniać się do umuzykalnienia naszego kraju i wogóle zaspakajać duchowe potrzeby społeczeństwa.

— Metody pracy mamy jasno określone. Pracujemy według pewnych sezonowych planów, ale staramy się, aby nie usztywniały one życia, którego odźwierciadleniem ma być nasz program. W ramach tych mieścimy audycje które dostarczają rzetelnej wiedzy, dają objektywne informacje o Polsce i zagranicy, zaznajamiają z pracami Rządu i organizacyj z nim współpracujących, budzą zainteresowanie dla wszystkich przejawów kultury narodowej — a więc sztuki, literatury, muzyki — celowo oddziaływują na młodzież w wieku dziecięcym i szkolnym, pouczają rolników, umożliwiają wzajemne poznanie się różnych grup społecznych i uwzględniają potrzeby religijne naszych słuchaczy.

— Przy realizacji tego programu korzystamy z doświadczenia dziesięciu ubiegłych lat, zarówno własnego, jak obcych radjofonij. Ale tu muszę podkreślić, że porównywanie działalności Polskiego Radja z działalnością radjofonij obcych musi uwzględniać odmienne warunki, a przedewszystkiem możliwości artystyczne, techniczne i finansowe.

Polskie Radjo nie zamierza ślepo naśladować obcych wzorów, ale całą swą działalność skieruje na stworzenie typu audycyj najbardziej odpowiadających potrzebom naszego państwa i jego obywateli.



Historyczny dokument

Zdjęcie nasze przedstawia fotografję oryginału aktu, o historycznem dziś znaczeniu, na podstawie którego władze rosyjskie wydały słynnej grupie z płk. Jur-Gorzechowskim na czele 10 więźniów politycznych — Polaków z Pawiaka.

Akt ten zostanie doręczony w dniu 24 b. m. P. Prezydentowi R. P. przez delegację Stow. B. Więźniów Politycznych. Pod aktem w owalu podobizna płk. Gorzechowskego.

Dziś przyjedzie min. Świętosławski

Minister oświaty Świętosławski przyjeżdża do Wilna w piątek, 24 bm., o godz. 22,34. Na dworcu powitają go przedstawiciele władz państwowych i rektor Staniewicz.

W sobotę, o godz. 18-ej, w auli Kolumnowej odbędzie się zebranie, na którem słowo wstępne wygłosi rektor **Staniewicz,** potem nastąpi przemówienie ministra Świętosławskiego, a na zakończenie profesor Wł. **Dziewulski** wygłosi odczyt p. t. **„Jan Śniadecki jako wychowawca młodzieży".**

W niedzielę, 26 bm., o godz. 10, odbędzie się w obecności ministra Świętosławskiego **poświęcenie nowego gmachu uniwersyteckiego, mianowicie obserwatorjum astronomicznego** i zakładu meteorologji przy ul. Zakretowej 23.

Tegoż dnia minister odjedzie do Warszawy.

Plan uroczystości

złożenia hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego przez młodzież szkolną

SOBOTA, dn. 9 maja 1936 r. zjeżdżanie się do Wilna delegacyj sztandarowych młodzieży szkolnej ze wszystkich okręgów szkolnych.

NIEDZIELA, dnia 10 maja 1936 r. godz. 8 — wyjazd delegacyj do Zułowa (miejsce urodzenia Marszałka). Biorą udział delegacje przybyłe i poczty sztandarowe szkół wileńskich, godz. 17 — 19 w parku sportowym wzgl. teatrze widowisko regjonalne — obrazek ludowy z okolic Zułowa z czasów dzieciństwa Marszałka.

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 maja 1936 r. godzina 9 — 11 — nabożeństwo szkolne w kościele św. Teresy (chwilowe miejsce złożenia Serca Marszałka) — dla delegacyj przybyłych i pocztów sztandarowych szkół wileńskich, godz. 11 — 13 — udanie się na Rossę dla złożenia kwiatów na grobach obrońców Wilna, leżących wokół Mauzoleum Marszałka: godz. 16 — 19— w parku sportowym zbiórka wszystkich delegacyj i szkół wileńskich dla wysłuchania przemówienia, oraz będą wyświetlane filmy w kinach o życiu Marszałka.

WTOREK, dnia 12 maja 1936 r. — udział w ogólnych uroczystościach przeniesienia Serca Marszałka na Rossę, wdg. programu który ustali ogólny Komitet.

ŚRODA, dnia 13 maja 36 r. godz. 8 — 17— zwiedzanie Wilna przez przybyłe delegacje, od godz. 18 — rozjeżdżanie się przybyłych delegacyj.

Koszta pobytu w Wilnie (jednej osoby)

4 noclegi po 50 groszy — 2 zł., 4 dni wyżywienia po 2 zł. 50 gr. — 10 zł., przejazd do Zułowa i powrót — 3 zł., zwiedzanie, teatr, kino i t. p. 1 zł. — razem 16 zł. (szesnaście złotych).

NALEŻY PRZYWIEŹĆ ZE SOBĄ: ciepły koc, dwa prześcieradła, poduszeczkę, naczynia do jedzenia, menażkę z przykrywką, nóż, widelec, łyżkę, duży kubek, ściereczkę do wycierania naczyń i przybory osobiste.

OBOWIĄZUJE WSZYSTKICH przepisowy mundur szkolny. Oznaki okryte krepą i opaska z krepy na lewem ramieniu. Sztandar szkolny okryty krepą, w pokrowcu, a drzewce składane. Delegaci powinni mieć na prawem ramieniu wstążeczkę miejscowości, którą reprezentują.

Ze względu na zakwaterowanie pożądanem jest przybycie do Wilna delegacyj jednej płci, ze szkół koedukacyjnych delegacja żeńska, albo męska. Z delegacją żeńską jako opiekunka — nauczycielka, z męską — nauczyciel.

UWAGA: Ze względu na konieczność częstych przemarszów, młodzież do delegacji musi być wybrana z pośród najzdrowszych i najmocniejszych uczniów szkoły. Koniecznem jest posiadanie wygodnego obuwia i ubrania.

Bliższych informacyj udziela w miarę potrzeby p. instruktor Bolesław Łucznik Wilno, Kuratorjum Szkolne, ul. Wolana 10, pok. Nr. 30. tel. 20—93.

Delegacje przyjezdne powitane będą na dworcu przez wyznaczonych delegatów młodzieży wileńskiej i przeprowadzone będą do kwater. Szkolni przewodnicy na dworcu będą posiadać opaski biało-czerwone z napisem „przewodnik".

Ograniczenie widowisk w dn. 12 maja

Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, porozumie się z władzami administracyjnemi w sprawach dostosowania charakteru widowisk publicznych w dniu 12 maja do ogólnego obchodu żałobnego w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka.

W dniu 12 maja ograniczona ma być muzyka lekka w lokalach rozrywkowych i restauracjach. W teatrach odbędą się również przedstawienia okolicznościowe. Muzyka radjowa w dniu 12 maja nosić będzie także charakter poważny a w godzinach rannych nadawane będą przez radjo żałobne werble.

—[::]—

WŚRÓD PISM

— PIERWSZE W POLSCE CZASOPISMO O NIEWIDOMYCH. Ukazał się 2-gi numer kwartalnika p. t. „Świat Niewidomych", pod redakcją H. Piotrowskiego, będący organem Zjednoczenia Pracowników Niewidomych w Warszawie.

Na treść numeru składają się m. in. artykuły: Szkolnictwo i opieka nad niewidomymi, Naczelne postulaty niewidomych — ociemniałego mjr. i posła na Sejm E. Wagnera, Okulistyka, a młodzież, nowela Jerzego Kossowskiego p. t. „Kapitan Tomek", informacje o Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, alfabet Braille'a dla niewidomych w formie kliszy, oraz szereg innych aktualij z Polski i ze świata.

Numer jest bogato ilustrowany i oprawny w efektowną okładkę.

Egzemplarze okazowe można otrzymać wprost z redakcji „Świata Niewidomych". Warszawa, ul. Asfaltowa 6.

Wzdłuż i wszerz Polski

— PROJEKT BUDOWY KĄPIELISKA NADMORSKIEGO DLA ROBOTNIKÓW. Z inicjatywy Ligi Popierania Turystyki, starostwo morskie opracowuje plan rozlokowania nad morzem w czasie lata paru tysięcy robotników. Robotnicy ulokowani byliby w specjalnie wzniesionych budynkach, bądź też częściowo rozkwaterowani w osiedlach wybrzeża, nie będących letniskami nadmorskiemi. Obecnie prowadzone są badania nad wyborem odpowiedniego terenu pod budowę olbrzymiego schroniska, mogącego pomieścić około 800 osób. Zrealizowanie tego projektu byłoby olbrzymim krokiem naprzód w racjonalizacji wykorzystywania urlopów przez rzesze pracowników fizycznych. Przedewszystkiem korzystaliby z tego robotnicy z Górnego Śląska.

— ZNIESIENIE KĄPIELISK W GDYNI. **W związku z rozbudową portu w kierunku południowym, Gdynia zatraciła resztki charakteru miejscowości kąpieliskowej. Łazienki i plaża morska pomiędzy dawnym pomostem a hotelem Polska Riviera zostały zniesione, ustępując miejsca nowowybudowanemu molo i basenowi jachtowemu.**

W związku z tem powstało zagadnienie w jaki sposób umożliwić mieszkańcom Gdyni korzystanie z kąpieli morskich bez konieczności wyjeżdżania do okolicznych kąpielisk Orłowa, Jastarni, Helu i t. p. Narazie znaleziono rozwiązanie prowizoryczne, urządzając kabiny i rozbieralnie wpobliżu Domu Zdrojowego. Ze względu na kamieniste dno wpobliżu brzegu, wybudowano mostek umożliwiający schodzenie do wody w pewnej odległości od brzegu, gdzie zaczyna się dno piaszczyste. Nie jest to ostateczne rozwiązanie sprawy.

— UKRAIŃSKA SPÓŁKA WIERCI SZYB NAFTOWY. **Utworzenie ukraińskiej Spółki naftowej w Miśniowcu koło Turki zostało ostatecznie zakończone.**

W Drohobyczu odbyło się pierwsze zgromadzenie udziałowców, którzy rozebrali pomiędzy siebie 100 udziałów spółki na sumę 70.000 złotych.

Udziałowców jest 66, pieniądze złożyło ok. 200 osób. Nowa dyrekcja spółki oświadczyła na zgromadzeniu, że wiercenie pierwszego szybu nastąpi już w maju b. r.

— CYGANIE JADĄ NA ELEKCJĘ. **W przyszłym tygodniu na Grochowie ma się odbyć wielki zjazd Cyganów w celu dokonania elekcji „króla" cygańskiego. Do Warszawy ze wszystkich stron kraju zdążają już tabory cygańskie.**

Jak wiadomo, część „poddanych" obecnego „króla" Bazylego Kwieka jest niezadowolona z jego rządów i wobec tego dąży do wyboru jego brata, Michała.

Wielkie tabory cygańskie urządzają po drodze zjazdy i narady.

— WYBRYK NATURY. W gospodarstwie Marcina Lurki w Szamotułach (woj. poznańskie) jedna z gęsi zniosła w tych dniach ogromne jajo wagi 375 gramów, gdy tymczasem normalna waga gęsiego jajka nie przekracza 125 gr. Lurka chcąc sobie zachować na pamiątkę skorupkę z tego olbrzymiego jaja, usiłował opróżnić je z białka i żółtka. Zrobił więc otwór, lecz ku swemu zdziwieniu zauważył, że wewnątrz znajduje się drugie normalne już gęsie jajo, w którego wnętrzu było normalne żółtko i białko.

— OGROMNA ZNIŻKA CEN NA OWOCE POŁUDNIOWE. **W związku z ociepleniem się na wybrzeżu nastąpiła ogromna zniżka cen na owoce południowe, zwłaszcza na pomarańcze. Na ostatnich aukcjach owocowych w Gdyni POMARAŃCZE HISZPAŃSKIE OSIĄGNĘŁY CENĘ 70 GROSZY ZA KILOGRAM. Zniżka cen na nie da się wytłumaczyć również tem, że w magazynach portowych znajdują się jeszcze znaczne ilości tego towaru, bo około 500.000 skrzyń, które z braku nabywców mogłyby się zupełnie zniszczyć. Niespodziewany spadek cen na pomarańcze spowodował wśród importerów wielkie zamieszanie oraz pociągnął za sobą poważne straty.**

— ZGON WDOWY PO LUCJANIE RYDLU. Zmarła w Krakowie przeżywszy lat 56, Jadwiga z Mikołajczyków Rydlowa, wdowa po poecie ś. p. Lucjanie Rydlu. W wizji „Wesela" Stanisława Wyspiańskiego tworzyła ś. p. zmarła piękną i niezapomnianą postać panny młodej. Zmarła była córką bronowickiego gospodarza Jacka Mikołajczyka, siostrą Anny, wdowy po ś. p. Włodzimierzu Tetmajerze.

Pogrzeb zmarłej odbył się 23 b. m. w Krakowie.

— PIELGRZYM Z ULESZEWA WPADŁ POD SAMOCHÓD WRACAJĄC Z LOURDES. **Jak podawaliśmy, przed kilku tygodniami wyruszył z Pleszewa, w wojew. poznańskiem na rowerze do Lourdes ułomny Wł. Ludwiczak. Odbył on całą podróż w tamtą stronę i spowrotem szczęśliwie, mimo swego kalectwa i braku jakichkolwiek środków. Cały też czas wiózł na plecach wielki, drewniany krzyż.**

Lecz w ostatnim etapie swojej drogi pod Lesznem został najechany przez dwóch nieznanych osobników, którzy wywrócili go do rowu, pozostawili pokaleczonego. Dopiero przechodzący tamtędy urzednik wydz. powiat. p. Cierkosz, zaopiekował się biedakiem i na wozie odwiózł do Leszna.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

WSPÓLNA REDAKCJA.

Zdarza się czasem, że dwa pisma o różnych kierunkach politycznych drukowane są w jednej drukarni. Przykład: socjalistyczny „Robotnik" i narodowy „Wieczór Warszawski". To też nikt się nie zdziwi, dowiedziawszy się, że organ ludowców „Piast" drukowany jest w zakładach graficznych „Polonii" w Katowicach. Jest to sprawa kalkulacji handlowej.

Znacznie rzadsze są wypadki, gdy dwa różne pod względem ideowym pisma mają tak, jak „Piast" i „Polonia", wspólną redakcję. Nie mamy dostatecznych powodów do twierdzenia, że wszyscy współpracownicy „Polonii" pisują w „Piaście" i naodwrót. Rzeczą natomiast niewątpliwą jest, że przegląd prasy w obu pismach powierzono jednej osobie. „Polonia" zamieszcza te artykuliki pod tytułem „Z dnia", „Piast" pod tytułem „Co piszą inni?" Ale treść jest identyczna. Kto nie wierzy — niech sprawdzi. Naprz. „Polonię" z dnia 21 bm. i „Piast" z 26 bm.

KACZKA CZYLI KURKA.

W jednem z pism wileńskich czytamy:

> Dzielnica Zwierzyniec ma swą sensację! Oto, od pewnego czasu zagnieździła się w Wilji, w pobliżu Zwierzynieckiego mostu, autentyczna kurka wodna, czyli nurkująca dzika kaczka, tytułowana przez ludność miejscową mianem „nurka..."

„Autentyczna kurka wodna, czyli nurkująca dzika kaczka, tytułowana przez ludność miejscową mianem „nurka"...

Co słowo — to bałamuctwo. Otóż kurka wodna, choćby i autentyczna, jest zawsze tylko kurką, a dzika kaczka choćby i nurkująca tylko kaczką. Nigdy zaś kurka nie jest kaczką, ani kaczka kurką. I nigdy ani kurki ani kaczki „miejscowa ludność" nie nazywa „nurkiem". Nazywa tak natomiast perkoza, czyli nura.

Największa bowiem kaczka polega na tem, że „kaczka czyli kurka" jest właśnie nurem.

Okolicznością obciążającą jest, że powyższy elaborat ukazał się w piśmie wydającem dodatek łowiecki „Gdzie to, gdzie zagrały trąbki myśliwskie..."

erg.

Brat fikcja czy z krwi i kości?

Sensacja sprawy Biernackiego

Wczoraj na wokandzie lidzkiego sądu okręgowego znalazła się sprawa Romana Biernackiego, członka centrali ZZZ, oraz Bronisława Malewskiego, lidzkiego działacza ZZZ, oskarżonych — pierwszy z artykułów 154 § 2 K. K. w związku z art. 93 § 2 i 251 i drugi — z art. 154 § 1 w związku z art. 225 i 251 K. K.

Sprawa ta wywołała w Lidzie zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ z nazwiskami oskarżonych związane są wspomnienia o dwóch jednodniowych strajkach powszechnych w Lidzie i o trwającym dotychczas strajku w hutach szklanych „Niemen".

Sentencja aktu oskarżenia zarzuca Biernackiemu, że „27 lutego b. r. w Lidzie przez wygłoszenie podczas publicznego wiecu przemówienia, podkreślającego konieczność podjęcia zdecydowanej walki o zmianę warunków bytu klasy robotniczej w Rzeczypospolitej Polskiej, zakończonego okrzykiem „Niech żyje rewolucyjna, czerwona, robotnicza Lida" pochwalał zbrodnię stanu, polegającą na usiłowaniu dokonania przemocą zmiany ustroju Państwa Polskiego".

I drugi zarzut, że „2 lutego b. r. w osadzie Niemen przez wygłoszenie podczas publicznego zebrania robotników huty szklanej przemówienia o konieczności przeprowadzenia przez tych robotników strajku i przez oświadczenie że w akcji strajkowej należy bezwzględnie wytrwać, nie dopuszczając nikogo do pracy, nawet licząc się z możliwością utraty życia przez poszczególne osoby — nawoływał do popełnienia występków zmuszania przemocą przeciwników strajku do zaniechania pracy".

Bronisławowi Malewskiemu zaś zarzuca się, że „15 marca b. r. w osadzie Niemen przez wygłoszenie podczas publicznego zebrania strajkujących robotników huty szklanej przemówienia i przez oświadczenie, że urzędnicy huty, zbierający podpisy robotników, deklarujących chęć przystąpienia do pracy, są żmijami, które należy pozabijać, i jako przeciwwagę ich akcji, zorganizować pikiety przed mieszkaniami robotników — nawoływał do popełnienia zbrodni pozbawienia życia urzędników huty i występków zmuszania przemocą przeciwników strajku do zaniechania podjęcia pracy".

Na wczorajszej rozprawie nie doszło do odczytania aktu oskarżenia, dlatego też nie możemy podać jego treści. Możemy natomiast zaznaczyć że zawiera on między innemi streszczenie rozwoju wypadków w fabryce „Ardal" w Lidzie i w hutach szklanych „Niemen" — łącznie z pierwszym strajkiem powszechnym w Lidzie. O tem zaś dość obszernie pisaliśmy w swoim czasie.

Jak wiemy, wyzyskiwani przez właścicieli fabryki „Ardal" i hut „Niemen" robotnicy podjęli walkę o polepszenie swej egzystencji. Wybrali broń dozwoloną — strajk. Na terenie fabryki „Ardal" inicjatorem i organizatorem strajku był miejscowy Klasowy Związek Zawodowy, zaś na terenie hut „Niemen" — ZZZ.

Robotnicy walczyli o słuszną sprawę. Przemawiały za tem fakty, zebrane przez Inspektora Pracy. Fabrykanci nie dość że płacili bardzo niskie stawki, lecz w dodatku nie przestrzegali obowiązujących ustaw o 8-godzinnym dniu pracy, wymówieniach i t. p.

Na czele ruchu robotniczego w Lidzie i Niemnie stanął między innymi Roman Biernacki, przysłany przez centralę ZZZ z Warszawy.

Po aresztowaniu Biernackiego w tej sprawie, organ konserwatystów „Słowo", stające uporczywie w obronie przegranej sprawy fabrykantów z Lidy i Niemna, podał sensacyjną wiadomość, że Roman Biernacki był karany za kradzieże, oszustwa i szantaż. Nawiasem mówiąc, „Słowo" jak gdyby nie wiedząc, że w akcie oskarżenia Romana Biernackiego na pierwszej stronicy stoi wyraźnie „...Biernackiego... niekaranego", zapytywało nas, dlaczego nie powtórzyliśmy „rewelacyj" „Słowa".

Na wczorajszej rozprawie sądowej przy ustalaniu personaljów oskarżonych BIERNACKI PODAŁ, ŻE NIE BYŁ KARANY ani za kradzieże, ani za oszustwa, ani szantaż. Sąd zwrócił mu uwagę, że w aktach sprawy znajdują się odpisy wyroków skazujących Romana Biernackiego.

Na to oskarżony złożył sensacyjne wyjaśnienia. Oświadczył, że wszystkie te przestępstwa zostały popełnione przez jego brata—bliźniaka Romana Władysława Biernackiego, z którym od dzieciństwa nie utrzymuje żadnego kontaktu. Brat bliźniak niejednokrotnie w ostatnich latach był zatrzymywany przez policję w związku z temi przestępstwami, o czem podawała prasa. Oskarżony zmuszony był umieszczać w pismach sprostowania, aby nie utożsamiano go z bratem. Sprostowania te w roku 1933 ukazały się w kilku pismach warszawskich.

Biernacki twierdzi, że przed paru laty był karany tylko za groźbę użycia broni. Sąd XIII okręgu w Warszawie skazał go na 2 tygodnie aresztu, przytem z zawieszeniem wykonania wyroku — dlatego, że przedtem nie był nigdy karany.

W roku 1934 oskarżonego posądzono o komunizm, jednakże po 3-tygodniowem śledztwie i przetrzymaniu go w areszcie sprawę umorzono wobec braku cech przestępstwa.

Na wniosek prokuratora Piotrowskiego sąd przerwał rozprawę do 6-go maja w celu ustalenia identyczności i poprzedniej karalności Romana Biernackiego. Obronę wnosi adw. Suklennicka.

Sprawa zapowiada się sensacyjnie. (w)

Strajk w „Niemnie" zaostrza się

LIDA. (Pat). Strajk w hutach szklanych „Niemen" trwa w dalszym ciągu i nawet zaognia się. Zarówno właściciele Stollowie jak i robotnicy nie idą na ustępstwa. Strajkujący robotnicy powstrzymują chcących pracować na drogach wpobliżu fabryki. Nieraz w fabryce pracuje kilkunastu robotników, a wokoło fabryki siedzą grupy po kilkadziesiąt osób i dyskutują nad sytuacją. Coraz bardziej ustala się przekonanie, że strajk mogą i powinny zlikwidować czynniki oficjalne.

Sezon szybowcowy otwarty



Na szybowisku w Fordonie pod Bydgoszczą odbyło się otwarcie sezonu w miejscowem ośrodku szybowcowem. W lotach pokazowych wzięła udział rekordzistka szybowcowa Krysia Danowicz z Poznania. Na zdjęciu — rekordzistka w szybowcu.

Na wileńskim bruku

NAGŁY ZGON GOŚCIA.

W dniu 22 b. m., około godz. 18-ej w mieszkaniu Eugenji Pieckowej (Rozbrat 22) nagle zmarła Nadzieja Żukowska, lat 47, stała mieszkanka Postaw, która w dniu 21 b. m. przyjechała do swej znajomej na czasowy pobyt w Wilnie. Żukowska uskarżała się stale na bóle serca.

KARKOŁOMNY POŚCIG.

Zawodowy złodziej Krysztopanis od dłuższego czasu ukrywał się przed pościgiem władz śledczych, ku czemu miał poważne powody. Wczoraj nad ranem włamywacz przedostał się na strych domu Salita przy ul. Bazyljańskiej i skradłszy znaczną ilość bielizny przeniósł skradzione rzeczy do meliny paserskiej. Lecz apetyt Krysztopanisa zaostrzył się udaną kradzieżą. Na strychu pozostało jeszcze wiele bielizny. Postanowił powtórzyć wyprawę i znowu przedostał się na strych.

Tym razem jednak włamywacza spostrzegli funkcjonarjusze policji pp. Bombel i Tubilewicz, którzy podążyli za złodziejem. Na widok wkraczających na strych wywiadowców, złodziej zainicjował zuchwałą ucieczkę. Przedostał się na dach kamienicy. Wywiadowcy podążyli za nim. Na dachu trzechpiętrowej kamienicy rozegrał się w biały dzień, na oczach licznych przechodniów, karkołomny pościg. Zarówno uciekający jak i prześladowcy mogli każdej chwili runąć ze znacznej wysokości.

Fascynujący pościg trwał kilkanaście minut. Wreszcie wywiadowcy z rewolwerami w ręku, dopadli włamywacza i zatrzymali go.

Skradzioną bieliznę wkrótce zwrócono poszkodowanym. (c)

„ZA KWARTIRU NIE PŁOTIT, A CHOZIAINA W SZEJU KOŁOTIT".

W domu 70-kilkuletniej Filimonowowej na Nowym Świecie zamieszkiwał z rodziną bezrobotny staroobrzędowiec Makar Kirjanow. Kirjanow z racji ciężkich warunków materjalnych nie płacił komornego, to też Filimonowa wytoczyła Kirjanowi sprawę o eksmisję i sprawę tę wygrała.

Sąd zarządził wyeksmitowanie lokatora lecz biorąc pod uwagę jego ciężki stan materjalny, odroczył wykonanie wyroku do maja (sprawa o eksmisję rozpatrywana była w zimie).

Okoliczność ta nie przypadła do gustu ani Filimonowej znanej na całym Nowym Świecie z częstych zatargów z lokatorami, ani rządcy Tomaszewiczowi, którzy postanowili w oryginalny sposób zemścić się na Kirjanowie.

Pewnego dnia na słupach telefonicznych dzielnicy Nowy Świat, upiększonych stale kartkami z propozycjami pokojów do wynajęcia, domowych obiadów, okazyjnemi sprzedażami i t. d. pojawiły się kartki pisane łacińskiemi czcionkami, lecz w języku rosyjskim, zawierające następującą treść:

> „Gospoda domowładielcy!
> osteregajtieś Makara Kirjanowa,
> kotory wsiu zimu za kwartiru nie płotit
> a choziaina w szeju kołotit".

Sąsiedzi niezwłocznie donieśli o tem Kirjanowowi, który ze słupów zerwawszy kilka kartek i zapewniwszy sobie świadków, którzy widzieli jak Filimonowa wywieszała te kartki, zaś rządca jej Tomaszewicz stał na „czatach", wniósł skargę do sądu o zniesławienie.

Podczas rozprawy Filimonowa i Tomaszewicz nie przyznali się do winy, twierdząc, że to Kirjanow sam napisał te ogłoszenia, by ich sprowokować...

Przewód sądowy wykazał jednak winę oskarżonych. Ponadto ustalono, że „ogłoszenia" te przyniosły znaczną szkodę, albowiem udało mu się z trudem po takiej opinji znaleźć nowe mieszkanie.

Sąd skazał Filimonowową i Tomaszewicza na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu i na zapłacenie grzywny w wysokości 20 zł. od osoby.

Po ogłoszeniu wyroku na ul. pomiędzy skazanymi a oskarżycielem wynikła awantura którą uwieczniono w protokóle policyjnym. (c).

RÓŻA ZAGINĘŁA.

Do policji zgłosił się wczoraj Jakób Krasylszczykow (Kalwaryjska 8) i zameldował o zaginięciu jego 15-letniej córki, Róży.

Panna Róża wyszła przed dwoma dniami z domu i zaginęła bez wieści. Policja wszczęła poszukiwania. (c).

Muzeum emigracji rosyjskiej

W zamku Zbrasław pod Pragą znajduje się Rosyjskie Muzeum Kulturalno-Historyczne. Muzeum to powstało na wzór Muzeum Polskiego w Rapperswylu. Zbiera pamiątki z życia emigracji rosyjskiej, szczególnie wszystkie wydawnictwa emigracji rosyjskiej. Tu zbiera się poważny skarb kultury rosyjskiej, który może pewnego dnia powędruje do Rosji. Przynajmniej statut Muzeum przewiduje w artykule pierwszym, że wszystkie zbiory tego muzeum mają być przeniesione do Rosji, o ile złożą się po temu odpowiednie warunki. Na czele tego muzeum stoi były sekretrz Lwa Tołstoja Walentin Bułgakow.

Walentin Bułgakow był dyrektorem muzeum imienia Tołstoja w Moskwie, musiał jednak swego czasu opuścić Moskwę spowodu swego nastawienia opozycyjnego. Sekretarz osobisty Lwa Tołstoja, szczery i konsekwentny wyznawca jego nauki, nie mógł się pogodzić z panującemi w Sowietach poglądami. Emigrantem jednak Walentin Bułgakow nie jest. Pozostał obywatelem sowieckim. Kontynuuje swe badania życia i twórczości Tołstoja i pozostaje korespondentem muzeum imienia Tołstoja w Moskwie. Ten urzędnik sowiecki i kustosz pamiątek emigracji rosyjskiej w jednej osobie ogłosił ostatnio pracę pod tytułem „Tołstoj jako moralista", nie uzyskał jednak zezwolenia rządu sowieckiego na rozpowszechnienie tego utworu w Sowietach. Sp.

Prolongata kredytów przez B. G. K. dla rolnictwa

Zadłużenie rolnictwa z tytułu kredytów skomasowanych siewnych wynosi obecnie około 2 i pół miljona zł.

W związku ze zbliżającemi się terminami płatności tych kredytów, Bank Gospodarstwa Krajowego postanowił prolongować powyższe kredyty na dalsze sześć miesięcy za spłatą 10 proc. na kapitał, względnie na trzy miesiące ze spłatą 5 proc. na kapitał i za opłatą odsetek prolongacyjnych gotówką. W wyjątkowych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego mogą przyjmować mniejsze spłaty.

Kurjer filmowy



Tragedja w Mayerling — przed sądem

Przed paru laty głośną była historja procesu księżnej Ireny Jusupowej, żony słynnego Feliksa Jusupowa, zabójcy Rasputina. Jedna z wytwórni amerykańskich nakręcała film p. t. „Rasputin", w którym przedstawiła w świetle ujemnem postać księżnej. Przypadkowo Jusupowie zobaczyli ten film w Londynie, a księżna wytoczyła przeciwko wytwórni proces, który wygrała. Sąd przyznał jej prawo do wcale pokaźnej sumy tytułem odszkodowania.

Podobna historja rozgrywa się obecnie z filmem produkcji francuskiej „Mayerling", z Charles Boyer i Danielle Darrieux w rolach głównych.

Leciwa, bo już 72-letnia księżna Stefanja żona tragicznie zmarłego arcyksięcia Rudolfa — wytoczyła producentom filmu „Mayerling" proces. Żąda ona wycofania obrazu z ekranów, motywując żądanie to tem, że w filmie przedstawiono jej postać w fałszywem i niekorzystnem świetle.

Pełnomocnik księżnej, słynny adwokat, w ten sposób tłumaczy na łamach jednego z pism wiedeńskich, jakie powody zmusiły ks. Stefanję do wystąpienia na forum sądowe:

„Obecnie, gdy archiwa królewskie zdradziły niejedną tajemnicę dworu, gdy zostały opublikowane pamiętniki licznych osób, ongiś stojących blisko dworu, wiemy, że księżna Stefanja nie była tą zimną, wyniosłą i nieznośną kobietą, jak myśmy ją kiedyś wyobrażali. Zresztą opublikowała ona w swym czasie książkę: „Miałem zostać królową", w której opowiada dużo o swych przeżyciach na dworze wiedeńskim. Była ona prawdziwą męczennicą. Surowy Franciszek Józef odnosił się do niej wybitnie nieżyczliwie. Zarzucił jej spoczątku, że dotychczas nie dała tronowi Austrji następcy. Następnie nie mógł jej wybaczyć tego, że wydała na świat córkę, a nie syna. Księżniczka belgijska, wychowana w duchu francuskim nie mogła się przyzwyczaić do ciężkiej etykiety panującej na dworze Habsburgów. Mąż jej, arcyksiąże Rudolf, którego szczerze kochała, odnosił się do niej odrazu z niechęcią. Film „Mayerlig" przedstawił Rudolfa jako rozpustnika, a Stefanję — jako megerę. Księżna Stefanja protestuje jak najenergiczniej przeciwko takiemu ujęciu sprawy!".

Zresztą Vetsera — stało się po wielkiej wojnie tematem najrozmaitszych plotek i domysłów. Jeden z małżonków autorów austrjackich pisał o córce, która jakoby była owocem miłości tragicznych kochanków. Córka ta była rzekomo wychowywana w Polinezji (!). Należy zaznaczyć, że cała znajomość arcyksięcia Rudolfa z Vetserą trwała dwa miesiące, i skończyła się tragicznem samobójstwem.

W/g innych wersyj zabity został w Mayerlingu sobowtór księcia, on sam zaś uciekł do południowej Ameryki, do Brazylji. Te wszystkie „rewelacje" były ciężkiem doświadczeniem dla leciwej Stefanji. Gdy zaś kino zajęło się na swój sposób naświetlaniem popularnie zwanej „tragedji w Mayerling" — księżna postanowiła zaprotestować.



Marsha Hunt, młodziutka aktorka amerykańska, jest jedną z najbardziej obiecujących gwiazdek Paramountu.

Młodzież a moralność w filmie

Znany aktor amerykański James Cagney, wykonawca roli głównej w filmie „Celling Zero", opowiada następującą zabawną historję:

— Wkrótce po ukazaniu się na ekranach amerykańskich mego ostatniego filmu „Celling Zero", otrzymałem ogromną ilość listów od uczenic pewnego miasta amerykańskiego, które zarzucały mnie, że w tym filmie gram człowieka w sposób lekki i frywolny traktującego kobiety. Dziewczynki wyrażały swoje oburzenie z tego powodu. Byłbym niezmiernie zmartwiony tym faktem, gdyby nie to, że conajmniej połowa tych listów była zaopatrzona na końcu w dopisek tej treści: „Niech pan i nadal gra w filmie takie właśnie role, pan jest w nich zachwycający. Piszemy te listy wbrew woli, tak bowiem kazała nam uczynić nasza wychowawczyni".

Tajemnica panny Brinx — nowy film polski

Wytwórnia warszawska inż. Stefana Gulanickiego przystąpiła do zdjęć trzeciego skolei filmu p. t. „Tajemnica panny Brinx". Obsada tego filmu jest następująca: Alma Karr, Helena Grossówna, Marja Dąbrowska, Zarembina, Junosza Stępowski, Michał Znicz, Aleksander Żabczyński, Jan Kurnakowicz. Scenarjusz opracował Fethke, reżyserują — Phil Jutzi, Bazyli Sikiewicz i Michał Machwic. Operatorem jest inż. Steinwurzel. Akcja filmu toczy się całkowicie w Polsce. Plenery filmowane będą w Zakopanem, Gdyni i Sopotach.



Jedna z najmłodszych aktorek filmu amerykańskiego — wiośniana Rochelle Hudson gra główną rolę kobiecą w filmie p. t. „Na elektryczne krzesło"

Co się dzieje w Warszawie

Wkrótce już odbędzie się w Warszawie premjera najnowszego filmu polskiego p. t. „Mały Marynarz". Będzie to komedja reżyserji „spółki reżyserskiej" — Jana Nowina-Przybylskiego oraz Konrada Toma. Przy kamerze młody operator polski — St. Lipiński. Obsada składa się z Marji Bogdy, Heleny Grossówny, Franciszka Brodniewicza, Antoniego Fertnera, Witolda Conti, Orwida, Redo i innych.

Na warsztacie jeszcze znajduje się druga komedja p. t. „Fredek uszczęśliwia świat", którą realizuje Varsavia-Film. Reżyser — Zbigniew Ziembiński, grają: Loda Halama, Karolina Łubieńska. Również ta sama wytwórnia przystępuje wkrótce do nakręcania filmu o wielce poetycznym tytule „Piosenka o miłości", z udziałem Czaplickiego, Lody Halamy, Karoliny Łubieńskiej, Oli Obarskiej, Józefa Konradta.

*

Również nie zabraknie polskich filmów historyczno-kontuszowych. Wytwórnia „Imago-Vox" realizuje film p/g opery Moniuszki „Straszny Dwór", przyczem stroną muzyczną filmu zajął się prof. Adam Wieniawski. Reżyseruje zasłużony reżyser polski — Leonard Buczkowski. W roli cześnikowej występuje Mieczysława Ćwiklińska. Giermkowie: Orwid oraz zabawny Sielański. Dwie pary miłosne tworzą: Lucyna Szczepańska i Witold Conti oraz Helena Gressówna z Kazimierzem Czekotowskim. Zobaczymy również jako palestranta Damazego Marjusza Maszyńskiego.

Również na warsztacie znajduje się film p. t. „Barbara Radziwiłłówna".

Kogucia tragedja

Tragikomiczna historja zdarzyła się w Joinville, we Francji, gdzie znajdują się liczne ateliers filmowe.

Od pewnego czasu zauważono z przerażeniem, że gdzieś w sąsiedztwie zamieszkuje okaz wspaniałego koguta o wyjątkowo silnym głosie. „Kukureku" przenikało zwycięsko przez szczelne ściany studjo, psując wszystkie zdjęcia dźwiękowe. Wogóle kogut ten był wyraźnie — filmofobem. Podczas prób panowała idealna cisza, gdy rozpoczynały się natomiast prawdziwe zdjęcia, momentalnie najgłośniejsze w świecie „Kukuryku" przerywało pracę zrozpaczonych filmowców.

Zdjęcia musiały być przerywane, a właściciel studja wysłał kilka osób na zwiady. Okazało się, że w najbliższem sąsiedztwie, istnieje mała farma, przy której znajdował się pokaźny, wzorowo urządzony kurnik. Panował tam wszechwładnie ogromny kogut — władca absolutny kurnika.

Protesty filmowców nie pomogły. policja również nie mogła w tym wypadku interwenjować. Niewzruszony właściciel farmy oświadczył najspokojniej, że może sprzedać koguta, ale za sumę 10.000 franków. — „To jest wspaniały kogut, mój ulubieniec, a jak on śpiewa?!".

Po kilkudniowych wahaniach (podczas których nie można było prawie pracować, bo „kukureku" przybrało charakter żywiołowy), dyrektor studja musiał się zgodzić na kupno ptaka. Następnego dnia fenomen koguci już nie żył... Jak widzimy nie każda historja kończy się happy-endowo.

KRONIKA FILMOWA

— **Według statystyki** Ministerstwa Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych, istnieje obecnie na świecie 51.697 kinoteatrów dźwiękowych. Wzrost liczby kin dźwiękowych od roku 1932 da się wyrazić następującemi cyframi: rok 1932 — 100%, 1933 — 113%, 1934 — 110%, 1935 — 140%.

— **Erich Pommer,** słynny ongiś kierownik produkcji Ufy, obecnie emigrant, założył w Anglji własną wytwórnię filmową p. n. „Pendennis Pict. Corp.", z kapitałem zakładowym 10.000 funtów szterlingów.

— **W Ameryce nakręcono** obecnie 14 pełnometrażowych filmów kolorowych w/g najnowszego systemu technicolor. Premjera jednego z tych filmów, notabene pierwszego, odbyła się już w Polsce. Jest to Becky Sharp z Mirjam Hopkins, reżyserji Mamuliana. W ten sposób to zn. „na kolorowo" nakręcone zostały między innemi: nowy film Marleny Dietrich p. t. „Ogród Allaha", film z Sydney Sylvją „Droga Samotnej Sosny" oraz ostatni film z Merle Oberon „Dark Victory".

— **W Londynie powstała** nowa wytwórnia filmowa, mająca zająć się produkcją filmów kolorowych „Opticolor". Zamierza ona wypuszczać barwne tygodniki aktualności. Do realizacji pierwszego filmu pełnoprogramowego tej nowej placówki zaangażowany został reżyser Anthony Asquith.

— **Najmłodsza,** i jednocześnie niewątpliwie najpracowitsza gwiazda Ameryki, Shirley Temple, zagra w nowym filmie.

— **Jedna z wytwórni amerykańskich** zaangażowała na aktora syna prezydenta Stanów Zjednoczonych — Johna Roosevelta. Pierwszych lekcyj gry aktorskiej udzielił mu „sam" Wallace Beery.

— **We Francji** powstało nowe stowarzyszenie reżyserów filmowych które ma na celu podniesienie poziomu filmu naukowego. Prezesem obrany został J. C. Bernard, wiceprezesami zaś — Jean-Benoit-Lévy i Jean Painlevé.

— **Przedstawiciele Rady Naczelnej** Przemysłu Filmowego w Polsce, w osobach prez. Ordyńskiego i dyr. Handta brali udział w odbywającym się w dn. 9. 19 i 11 kwietnia — Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe Delegatów Zw. Artystów Scen Polskich, poświęconym sprawom artystycznym.

Hans Jaray w Wilnie

Niebyle sensację wśród zwolenników X-ej muzy wywołał przyjazd do Wilna na jeden występ wiedeńskiego zespołu teatralnego teatru Maksa Reinhardta, który ma odegrać komedję Hansa Jaray'a „Ping-Pong". Jak wiemy, Hans Jaray jest jednym z najpopularniejszych artystów filmowych. Widzieliśmy go w filmach: „Bal w Savoy'u" z Gittą Alpar, „Piotrusiu" z Franciszką Gaal, „Niedokończonej Symfonji" z Martą Eggerth. Również jego partnerka teatralna — Lili Darvans znana jest z filmu „Maja Baszkircew", który prawdopodobnie zobaczymy wkrótce w Wilnie.



Dwaj serdeczni przyjaciele Cary Grant, znany z filmu „Ostatni posterunek" i Randolph Scott, bohater filmu „Na zgliszczach szczęścia" są w życiu prywatnem szczerymi przyjaciółmi.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Ogłoszenie ustawy o uboju

W Dzienniku Ustaw Nr. 29 z dnia 21 b. m ogłoszono cztery ustawy, uchwalone przez Izby Ustawodawcze podczas ostatniej sesji budżetowej: ustawę o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach, ustawę o wydawaniu Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych, ustawę o uchyleniu ustawy z 1850 r., dotyczącej zobowiązania gmin do odszkodowania za straty, powstałe przy zbiegowiskach publicznych i ustawę o przerachowaniu wkładek, złożonych we wspólnych kasach sierocych w okręgu sądu okręgowego w Cieszynie.

Delegacja Żyd. Zw. Właścicieli Nieruchomości w Min. Spr. Wewn.

W ub. tygodniu udała się do naczelnika Hebrowskiego w Min. Spr. Wewn. delegacja wileńskiego żyd. zw. właścicieli nieruchomości, interwenjując w sprawie zbyt wysokich opłat za wodę i kanalizację, pobieranych przez magistrat wileński.

Delegacja przedstawiła naczelnikowi Wydziału Samorządowego p. Hebrowskiemu ciężkie położenie wileńskich właścicieli nieruchomości spowodu zubożenia, a w dużej ilości, i niewypłacalności wileńskich lokatorów. Delegacja zwróciła przytem uwagę, że opłaty magistrackie za wodę i kanalizację pozostały niezmienione, co kładzie się ogromnym ciężarem na barki wileńskich właścicieli domów.

Delegacja zgłosiła następujące postulaty: 1) obniżenia ceny za wodę i kanalizację o 30 proc.; 2) ażeby na rachunek zaległości za wodę i kanalizację magistrat pobierał tylko 10 proc. miesięcznie; 3) by tam, gdzie magistrat zamknął wodę, udostępnił ją lokatorom z własnych, miejskich wodociągów w ciągu kilku określonych godzin dziennie.

W tej sprawie będzie jeszcze złożony szczegółowo wypracowany memorjał na piśmie. (m)

Zgromadzenie giełdy zbożowo-towarowej i lniarskiej w Wilnie

Dnia 21 kwietnia odbyło się III zwyczajne Ogólne Zgromadzenie Giełdy Zbożowo - Towarowej i Lniarskiej w Wilnie. Zgromadzenie zagaił prezes Rady Giełdowej red. Ludwik Chomiński, proponując na przewodniczącego Zgromadzenia dyr. Banku Rolnego p. L. Maculewicza, na asesorów zaś mjr. Tyszowskiego i p. Imienitowa, co zebrani przez aklamację przyjęli. Po uchwaleniu porządku dziennego obrad i odczytaniu przez dyr. Kopcia i przyjęciu do wiadomości protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia złożył prez. Chomiński sprawozdanie z działalności Giełdy za r. 1935.

Po złożeniu sprawozdania przez prez. Chomińskiego, sprawozdania finansowego przez dyr. Kopcia i sprawozdania Komisji Rewizyjnej przez p. J. Szabada rozwinęła się dyskusja, poczem Zgromadzenie uchwaliło Radzie pełne zaufanie.

Następnie przystąpiono do wyboru władz Giełdy.

DO RADY GIEŁDY zostali wybrani: prezes Chomiński Ludwik, wiceprezes: Taurogiński Edward i Kinkulkin Szymon. Członkowie Rady: Brojdo A., Gilerowicz L., Himelfarb E., Korzeniński A., kpt. Michałowski Z. Miśkiewicz T., Szpunt R., Trocki S. inż., Trzeciak Jan. Zastępcy: Buź Ch. A., Drucki-Lubecki J., Galerkin F., Grabowski St. kpt., Pietraszkiewicz K. inż., Stuczyński-Lubliński M. inż.

DO KOMISJI REWIZYJNEJ weszli: Bortkiewicz Z., Maculewicz L., Perzanowski St. inż., Rotnicki D., Szabad J.

Do Komisji Rozjemczej zostali wybrani: Bendych A., Berezin M., Brojdo M., Buź A., Felman J., Imienitow M., Jeśman St., Kamiński Wł. pos., Kinkulkin Sz., Kowarski J., Łapidus D., Lifszyc B., Ostaszewski M., Perzanowski St. inż., Pietraszkiewicz K. inż., Skwara Br., Słucki D., Szabad J., Szpunt R. i Zimniak T. (m)

Drzewo jako materiał popędowy dla samochodów

Wynalazki ostatnich lat w dziedzinie motoryzacji przekonały, że jako paliwo do pojazdów samochodowych może służyć nietylko drzewo bukowe, lecz z równym wynikiem sosnowe, ponieważ wydzielająca się z tego drzewa żywica nie powoduje żadnych defektów w motorze.

W roku 1935 francuskie kluby automobilowe zorganizowały czterodniową próbną jazdę dla pojazdów poruszanych wyłącznie siłą gazu z drzewa sosnowego. W próbie tej wzięło udział 15 pojazdów, częściowo osobowych, częściowo ciężarowych. Wszystkie pojazdy z wyjątkiem jednego, który musiał zrezygnować z jazdy wobec defektu w motorze, dotarły do mety bez przeszkód w b. dobrym stanie, mimo to, iż podczas czterodniowej jazdy próbnej, pojazdy te przebyły poważne próby szybkości oraz musiały pokonywać trudności górzystego terenu. W przeszłym roku oglądać mogliśmy również i na ulicach Warszawy autobus z Berlina z motorem popędzanym gazem drzewnym.

Ta próbna jazda ma duże znaczenie nietylko w dziedzinie motoryzacji, lecz także i dlatego, że wskazuje na nowe rynki zbytu dla drzewa sosnowego i przyczynić się może do ogólnego podniesienia gospodarki leśnej w różnych krajach.

Zastosowanie drzewa, jako paliwa dla motorów samochodowych może sprzyjać motoryzacji Polski, udostępniając szerszym masom ludności korzystanie z miejscowego taniego paliwa w ruchu towarowym i osobowym.

Drzewo jako paliwo ma szczególne znaczenie dla wojskowości, albowiem motory wojskowe mogą mieć niemal wszędzie na miejscu materjał pędny, podczas, gdy benzyna dostarczana być musi z odległej dzielnicy kraju.

Nie trzeba dodawać, że stosowanie drzewa, jako materjału popędowego dla samochodów, miałoby dodatni wpływ na gospodarczą sytuację ziem północno-wschodnich, z uwagi na rolę drzewnictwa na tym terenie.

Konkurs na najlepszą fotografję Marszałka Piłsudskiego

W konkursie p. n. „Najlepsza fotografja Marszałka Józefa Piłsudskiego", który urządza Główna Księgarnia Wojskowa M. S. Wojsk. przewidziane są trzy rodzaje fotografij Marszałka:

a) portret pół figury lub popiersie jako oficjalny, a więc w mundurze Marszałka;

b) portret pół figury lub popiersie nieoficjalny (czasokres życia dowolny) — oraz

c) Józef Piłsudski — cała postać na tle jakiegoś wydarzenia, w rozmowie z kimś i t. p. (czasokres życia dowolny).

Za najlepsze prace w tym zakresie będzie przyznanych 6 większych nagród pieniężnych (po dwie dla każdej kategorji) oraz odpowiednia ilość (6—8) nagród honorowych. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31-go maja 1936 r.

Szczegółowe warunki konkursu podaje listownie na żądanie Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 11.

Rozwiązanie czyteln.-bibljotek litewskich

Władze administracyjne rozwiązały dwie czytelnie-bibljoteki litewskiego t-wa „Rytas" we wsiach Ponacza i Pasolcze, gminy orańskiej, ponieważ wykryto w nich zakazane druki i czasopisma, wydania kowieńskiego.

Noclegi dla przybywających na uroczystości majowe

Podsekcja Kwaterunkowa Uroczystości 12 maja podaje do wiadomości, że wszystkie organizacje i pojedyncze osoby wyruszające do Wilna na uroczystości związane z przeniesieniem serca Marszałka, w sprawach przenocowania winny zwracać się **po informacje do biura Podsekcji Kwaterunkowej: Wilno ul. Mickiewicza 32, tel. 21-20.**

Prace konserwatorskie

W związku z rozpoczęciem się sezonu budowlanego konserwator wojewódzki dr. Piwocki wyjeżdża do Trok, Głębokiego i Berezwecza celem zbadania stanu zabytków w terenie i ustalenia na miejscu planu prac konserwacyjnych.

Główny nacisk położony będzie w tym roku na dalszą konserwację Zamku trockiego i wileńskiego. (B)

Jurka

Mamy „Kaziuka" mamy „Jurki" — (Mowa o kiermaszach, nie o świętych broń Boże, trzeba to łopatą wkopać w głowy, bo zaraz nieboge, dziennikarza, o komunizm posądzą).

Otóż na Š-go Jerzego, na skwerze koło kościoła pod wezwaniem t-go patrona rozsiadają się co roku babiny z flancami, kłączami, wazonami i ziołami. Wiosna się już zdecydowała — jest, bywa że jeszcze chłodem dmucha, lub „pyrska" deszczem zimnym, jak lód, - bywa, że upał, słońce dopieka, baby potnieją w tułubach grubo watowanych, aż powietrze na placyku gęste się robi i aromaty mięty czy rumianku nie mogą zwyciężyć swoistego miłe fleurs wileńskich damulek, siedzących w kucki koło płacht z cudacznemi korzeniami. Tu ciemne badyle żywokostu, tam jasne dziewięćsiłu, tu pięć ziołek, walerjanka, to od padaczki, ówdzie od poruszennia. To ostatnie, tajemnicze i ogólne cierpienie psycho-fizyczne jest jednem z najbardziej rozpowszechnionych. Od małych dzieci, niewiast młodych i w wieku kanonicznym do żrałych mężów i starców każdy może zapaść na „poruszennie", nigdy nie wiadomo, czem się to objawi?

Koło ziół i flanców irysów, floksów, bratków, stokrotek, narcyzów, naparstnicy, piwonji, stoją doniczki z kwiatami: po 10 zł. — bardzo duże fikusy, wspaniałe rododendrony, czy inne takie monstrum liściaste i korzeniaste. Palmy drogie, małe po 20 zł. i więcej, natomiast kaktusy, które się licznie rozmnożyły, nowość od kilku lat, zupełnie przystępne. Taki włochaty cudak siwobrody 1.20 gr., inne bulwiaste, kolczaste, okryte pąkami ponsowego kwiecia, płaskie lub okrągłe siedzą bez wdzięku w doniczkach oczekując na amatorów.

Tłum kupujących. Flance takie tanie: po 5 gr., po 15 za parę; trzeba odnowić ogródki, porobić grzędy koło okien, ozdobić balkony, zasadzić kwiatki na grobach osób bliskich. Trzeba mieć na letnie miesiące jakiś kącik zieloności, barw i zapachów, coś na czem wzrok może odpocząć, co da zmęczonym oczom odpoczynek po pracy.

Kiedyś była mowa, bodaj że raz się to ziściło, że odbył się konkurs na najpiękniej ozdobiony balkon, piękny zwyczaj, który się nie przyjął, a szkoda. Podnieciłoby to mieszkańców Wilna do ozdabiania domów, które innej ozdoby nie mają. Ponieważ „czynniki miarodajne" pozbawiają Wilno zieloności, drzew i krzewów, ku rozpaczy mieszkańców, to może choć te balkony nie ulegną zagładzie.

Więc tłumy chodzą, grzeją się na słoneczku, kupują kwiatki i niosą do domów i obcują w ten sposób z naturą w mikrokosmie domowym. *Kiks.*

Obywatele!

Zgłaszajcie na ręce przybywających do was harcerzy mieszkania dla przyjezdnych uczestników uroczystości żałobnych 12-go maja

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

47

Niedawno „Krakowski Kurjer Ilustrowany" rozdarł szaty nad upadkiem moralności wśród młodzieży. Właśnie I. K. C., który sam zatruwa młodzież „Detektywem". Też logika!

A ja twierdzę, że młodzież jest, jak na obecną sytuację, jeszcze zupełnie na poziomie. Mybyśmy w ich latach byli o wiele gorsi, gdyby nam tak olbrzymiemi dawkami wstrzykiwano truciznę. Młodzi i dzieci mówią wiele rzeczy, sami sobie nie zdając sprawy z ich znaczenia. Dla „fasonu"!

— Ja bardzo lubię „kobieckie" ciałko — mówi pięciolatek, tuląc się do matki.

— Jezus Marja! Któż cię tak nauczył mówić?

— Wujaszek... nie nauczył... ale słyszałem.

Wujaszek, lekkomyślny porucznik, jest nieco zakłopotany.

— Niech go djabli... fu!... to jest... Cóż ty wszędzie nosa wtykasz, smarkuliński?

— Wcale nie wtykałem. Głośno krzyczeliście Ty i tatuś. Tatuś mówił, że bardzo smaczne są kobiece nóżki...

Tu młoda mama zalała się łzami i pobiegła, tuląc syna, do swego pokoju, może poto, żeby odczynić uroki, które dotknęły jasnowłosej głowy. Tatuś zaś z wujaszkiem czemprędzej poszli do cukierni, żeby zakończyć interesującą na wiadomy temat rozmowę.

Jacy są dziwni dorośli w swoich wymaganiach w stosunku do młodszych. Pokażcie im dobry przykład, na miłość boską! A osobliwa rzecz — ci najmoralniejsi i najbardziej szlachetni z dorosłego świata jakoś nie trąbią, jak I. K. C. o zbrodniczości młodzieży. Nie czują bowiem sami w sobie zbrodniczych instynktów, więc skłonni są uważać zło za jakieś okropne nieporozumienie, szczególniej jeżeli chodzi o nieletnich.

Mały „powszechniak", przygotowujący lekcje wśród brudnego rozgardjaszu sutereny, opuszcza na chwilę czerwoną od zimna piąstkę, na tani zeszyt i przestaje pisać, wsłuchany w rozmowy starszych.

A starsi aż cmokają z zachwytu nad wyczynem jakiegoś kasjera co to „buchnął" pieniądze i zwiał.

— Otby mnie taka forsa zbulić — basem wzdycha półpijany ojciec, ubogi szewc. Kupiliby my sobie awta i katalisia, a jedli tłuste i słodkie i popiwaliby różne likiery — psia ich mać.

— A nie przyskrzyniliby papki? — wtrąca swoje malec.

— Tak wiadomo, że przyskrzyniliby, niechaj ich czort. Tylko wielkie złodzieje, co to nasze podatki kradno, na wolności chodzo. Nasz brat, ukradni szpilka, zaraz w turmie zgnije.

Więc malec wnioskuje, że kradzież byłaby dobra, gdyby nie było odpowiedzialności. To samo dziewczynka, jeżeli chodzi o sprawy seksualne.

Ileż razy taka słyszy od starszych koleżanek, co to już poszły na różne drogi, że trzeba tylko rozum mieć to i uciecha będzie z mężczyzną i jeszcze on z tej radości kto wie czego dziewczynie nadaruje. Tylko żeby rozumu! A często właśnie rozumu praktycznego nie ma, natomiast tęskni, biedactwo, za bajką, za szczęściem, za czemś innem, niż brud i niedola. Więc daje się wkrótce złapać.

Jeżeli chodzi o szkoły średnie, to drzwi ich teraz są szeroko otwarte dla warstw bardzo niezamożnych. W szkole są w tej samej klasie różne klasy społeczne. Cała przepaść leży między jedną a drugą dziewczynką. Jedne dziwią się i zazdroszczą — drugie boczą się i współczują. Przychodzi zżywanie się, wzajemna wymiana wartości. W dobrej szkole dziewczynka, wielu rzeczy świadoma, odzyskuje zpowrotem niewinność marzeń, jakby się odmładza, uczy się śmiać i weselić, czepia się za inne życie i tylko gdy wraca do domu, pochmurnieje, bo już tyle rzeczy ją razi. Czasami gorączkowo zaczyna fantazjować, jak to zrobić, co przedsięwziąć, żeby jej życie stało się do jasnego życia koleżanek podobne. Żeby jej matka stała się nagle taka dostojna i taka elegancka, jak tamte matki. Żeby jej ojciec nie był froterem czy szewcem, czy numerowym albo woźnym, ale właśnie kupcem, urzędnikiem czy inżynierem. Bo jeszcze wśród najmłodszych pełno snobizmu. Część dziewcząt, o wybitnym instynkcie macierzyńskim, zaczyna marzyć o tem, że — jeśli teraźniejszość jest ciężka — ich rzeczą będzie własnemi siłami w przyszłości rodzinę wydźwignąć. Patrzą z czułością na młodsze rodzeństwo i fantazjują.

(D. c. n.)

KRONIKA

Piątek 24 Kwiecień

Dziś: Fidelisa Kapłana M.
Jutro: Marka Ewangelisty

Wschód słońca—godz. 3 m. 56
Zachód słońca—godz. 6 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 23.IV. 1936 r

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 4
Opad —
Wiatr połudn.-wschodni
Tendencja bez zmian
Uwagi: chmurno.

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 20), 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska Nr. 8); 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapożnikowa (Zawalna 41).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Uszkiewicz W., 2) Kantorowicz Dawid, 3) Knapówna Liba, 4 Andrzejewa Zinaida, 5) Wasilewski Jan, 6) Brenolt Akiwe, 7) Kusznerowna iMrjam, 8) Ewes Aron, 9) Frank Lejba, 10) Mordes Zbigniew — Władysław.

— ZAŚLUBINY: 1) Maszelis Bronisław — Judziewiczówna Wiera; 2) Zenin Abram — Aprfajnówna Sora; 3) Rejtenbord Boruch — Płotkinówna Mera; 4) Kagan Rafael — Ostrawiańska Chasia; 5) Francowski Kazimierz — Szydłowska Anna; 6) Marciniak Florjan — Głodynówna Marja — Zofja.

— ZGONY: 1) Mirkinowa Sara, lat 48; 2) Lipiński Adolf, lat 70; 3) Taborlowska Wanda, lat 29; 4) Dobrowolski Antoni — Henryk, sierżant, lat 31; 5) Troczyński Leon, lat 27; 6) Makarska Marjanna, lat 48.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Erdman Jan, dziennikarz z Warszawy; Ronikier Gustaw, ziemianin z Wołynia; Lerner Srul, kupiec z Warszawy; Maculewicz Urszula z Warszawy; Hirszband Władysław z Warszawy. Redulski Aleksander z Warszawy; Szarlakinż z Warszawy; Marxon Aleksander inż. z Warszawy; prof. Jastrzębowski Wojciech z Warszawy; Koszko Wacław, dyr. departamentu z Warszawy; Güntert Józef, kupiec z Białegostoku; Jabłonowski Józef z Warszawy; Wojtowiczowa Jadwiga z Przemyśla; Strawiński Jan ze Słonima; Dębowski Zdzisław z Mołodeczna; Łacki Wacław, ziemianin z Podoroska.

— PRZYBYLI DO HOTELU EUROPA: Sopoćko Kazimierz kpt. rezerwy z Lidy. Dauksza Stanisław, adwokat z Lidy; Nachtygal Paul, przemysłowiec z Gdańska; Gartensztejn Leon, kupiec z Warszawy; Walicki Leon, zast. starosty z Siele; Gamzen Eljasz, kupiec ze Lwowa; Żuk Jan, lekarz z Białegostoku.

SPRAWY SZKOLNE

— KURATOR WIL. OKR. SZKOLN. Kazimierz Szelągowski powrócił w dniu 23 bm. z Warszawy i objął urzędowanie.

GOSPODARCZA

— FUNDUSZ PRACY ZATRUDNIA obecnie na robotach publicznych na terenie wojew. wileńskiego 1572 bezrobotnych, w tem około 1000 osób na terenie Wilna.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— T. N. S. W. (Tow. Naucz. Szk. Średniej i Wyższ.) przypomina kolegom i koleżankom o zebraniu Okręgu i prosi o przybycie do gimn. Zygmunta Augusta w nadchodzącą niedzielę na godz. 11-tą. Na porządku dziennym 1 części zebrania — referat kol. prof. Stanisławy Cywińskiej „Szkoła i jej życie w polskiej literaturze współczesnej“.

Goście mile widziani.

— ZE ZWIĄZKU PAN DOMU. Dziś w lokalu Zamkowa 8 m. 1 odbędzie się odczyt p. H. Romer-Ochenkowskiej p. t. „Życie towarzyskie Wilna“. Goście mile widziani.

W dniach 28 i 29 kwietnia otwarta będzie w salach Klubu Towarzysko - Sportowego Prawników (Mickiewicza 24) wystawa estetycznego nakrycia stołów. Obrusy, serwety, kwiaty, szkło, porcelanę, stoły dostarczyły łaskawie następujące firmy: Bazar Przemysłu Ludowego, Kalita P. i Zabłocki Z., Sennewaldt, Weler, Żejmo i Zjednoczeni Stolarze.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZW. OFICERÓW REZERWY podaje do wiadomości swych członków, iż dnia 24 kwietnia r. b. (piątek) od godziny 18 do 20 w lokalu związkowym odbędzie się wykład p. kpt. BROŻYNY Jerzego na temat — „Ogólne pojęcie o mapach wojskowych, orjentowanie map, skale, sposób czytania i posługiwanie się mapami w terenie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— STAWKI ROBOTNICZE NA ROBOTACH PUBLICZNYCH W WILNIE I N. WILEJCE. Nastąpiło ściślejsze zróżniczkowanie stawek robotniczych na robotach publicznych prowadzonych przez Fundusz Pracy. Stawki te, jeżeli chodzi o Wilno i N. Wilejkę, ustalono w sposób następujący: dla robotników niewykwalifikowanych 2.50 do 2.70 dziennie: dla robotników wykwalifikowanych od 3 do 5 i pół zł. dziennie.

RÓŻNE.

— HOJNA OFIARA P. JÓZEFA BUCZYŃSKIEGO. 22 kwietnia r. b. na ręce Prezesa Zarządu Oddz. Grodzkiego Ligi Morskiej i Kolon. p. płk. dypl. Bołtucia wpłynęła hojna ofiara od długoletniego członka Zarządu Oddziału LMK. p. Józefa Buczyńskiego na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego. P. Buczyński złożył na cel powyższy zł. 500. — jako część kwoty, którą otrzymał za sprzedanie niedużej posesji w dzielnicy Rossa.

W sytuacji p. Buczyńskiego znalazło się wielu właścicieli domów z okolic Rossy, a tylko on jeden zdobył się na tak szlachetny czyn.. Czyżby ten czyn nie znalazł naśladowców?

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Jedyny gościnny występ Teatru Wiedeńskiego Maksa Reinhardta.** Dziś, w piątek dnia 24-go kwietnia o godz. 8.15 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny gościnny występ Wiedeńskiego Teatru Maksa Reinhardta, „Theater in der Josefstadt“, który odegra doskonałą komedję w 3-ch aktach Hansa Jaray'a p. t. **„Ping-Pong“**. W rolach głównych gwiazdy filmowe: Lili Darvas i Hans Jaray, w pozostałych rolach wystąpią: Frieda Richard, Karl Paryla, Ruth Arie Albu, Max Brebeck. Ceny miejsc specjalne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Lutnia“, zaś od godz. 5 pp. w kasie tearu na Pohulance.

Przedstawienie rozpoczyna się punktualnie o godz. 8.15 wiecz., ze względu na wyjazd zespołu.

— Jutro w sobotę dn. 25 bm. o g. 8 wiecz. po raz ostatni „Matura“ — ceny propagandowe.

— **Premjery w Teatrze Miejskim.** W niedzielę dn. 26 kwietnia premjera tragedji Szekspira „Makbet“ z A. Szymańskim i J. Zmijewską w rolach naczelnych w otoczeniu całego zespołu. 2-go maja premjera komedji Bus Fekete „Trafika Pani Generałowej“, granej we wszystkich teatrach dramatycznych Polski.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś węgierska op. **„Zuza“** Reney'a, która z każdem przedstawieniem zyskuje większe powodzenie, zarówno dla swych walorów artystycznych, jak i świetnego wykonania.

— **Popołudniówka niedzielna.** Największy sukces sezonu, op. Simonsa „Ty to ja“, grana będzie w niedzielę o g. 4 pp. po cenach propagandowych.

— **„Kasperek i Balcerek“.** Widowisko dla dzieci pod powyższym tytułem pióra W. Stanisławskiej, grane będzie jeszcze w niedzielę o g. 12.30 pp.

— **„Trafika Pani Generałowej“.** Będąca na repertuarze obecnie niemal wszystkich teatrów w Polsce komedja „Trafika Pani Generałowej“, w teatrze „Lutnia“ będzie grana jako komedja muzyczna. Muzykę skomponował S. Konter. Premjera z udziałem K. Dembowskiego wyznaczona na 2-go maja.

„REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w piątek oryginalny i wesoły program rewjowy p. t. **„To ostatnia niedziela“**.
Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

Środa literacka

Tajemnice starych książek

Dr. Kazimierz Piekarski, bibljograf warszawski zaprezentował się jako mało u nas znany typ prelegenta. Szybki i cichy, ale nienaganny pod względem dykcji sposób mówienia, towarzyski raczej, niż rytualnie „prelegencki“ stosunek do audytorjum wreszcoe humor, który okraszał tę rzeczową i zdawałoby się „suchą“ pogadankę — wszystko to razem dziwnie sprzeczne było z pojęciem „mola bibljotecznego“, przeciwnie — ujmowało słuchaczy dla tematu.

Swoją drogą podziwu godne są kwalifikacje osobiste na takiego „mola“ od bibljotek! Na marginesie tego, co mówił dr. Piekarski zastanawiające było ile sprytu, uwagi, cierpliwości, intuicji, oraz jak pojemnej pamięci trzeba, aby w tej dziedzinie pracować owocnie. Stare druki, o których była mowa, mają niesłychany talent do znikania, do maskowania się. Aby je wykryć i zidentyfikować trzeba zręczności wprost policyjnej w stylu Szerloka Holmesa. Papier, okładka (a więc badania introligatorskie, pokrewne historji sztuki), oraz druk (badania typograficzne) mówią wiele temu, kto już rozporządza ogromną wiedzą. A wtedy „mól bibljoteczny“ oddaje filozofji i kulturze usługi tej miary, jak np. stwierdzenie faktu, że pisownię naszą ustalił nie kto inny jak drukarze krakowscy XVI wieku! Albo — że załamanie się ruchu wydawniczego w początku XVII wieku nie miało żadnych przyczyn natury materjalnej, więc trzeba ich szukać w psychice narodowej. A takie odkrycia pod okładkami i w okładkach książek rachunkowych z lat 1530—60, kiedy to panowie introligatorzy cięli i kleili na okładki cenne pierwodruki dzieł literatury polskiej! (Choćby wykrycie 3 części „Marchołta“ Reyowego — dzieło dr. Piekarskiego) itd. i dalej.

Środa była zajmująca. Każdemu się przyda trochę egzotycznej wiedzy o dziejach własnej książki, zwłaszcza jeśli wiedza ta jest podana tak inteligentnie i z humorem. Kto nie był, niech więc żałuje. **jim.**

KURJER SPORTOWY

Akademicy nad morzem i jeziorami Wileńszczyzny

Wzorem lat ubiegłych Akademicki Zw. Morski R. P. organizuje w Jastarni obóz żeglarstwa morskiego, oraz w Trokach obóz żeglarstwa śródlądowego. Na obozy powyższe przyjmowani będą tylko członkowie AZM., posiadający odpowiednie wyszkolenie teoretyczne. Termin obozu morskiego został wyznaczony: I turnus w lipcu, II turnus w sierpniu; obóz prowadzony będzie tylko w lipcu. Bliższych informacyj dotyczących obozów udziela sekretarjat AZM. we wtorki, czwartki i soboty w godz. 17—19.

Teoretyczny kurs żeglarski

Akademicki Zw. Morski R. P. oddz. w Wilnie komunikuje, że rozpoczęty w marcu teoretyczny kurs żeglarski będzie prowadzony w dalszym ciągu w kwietniu i maju. Pierwszy wykład po ferjach odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 19. Po ukończeniu kursu odbędzie się egzamin teoretyczny na stopień sternika śródlądowego i żeglarza morskiego. Zaznacza się, że ukończenie podobnego kursu jest nieodzownym warunkiem przy przyjmowaniu kandydatów na obozy morskie i śródlądowe AZM.

Wszyscy ci, którzyby chcieli jeszcze się zapisać na prowadzony przez AZM. kurs żeglarski, winni się zgłaszać we wtorki, czwartki i soboty w godz. 17—19 w lokalu AZM. Wielka 17 — 4a.

Za uczestniczenie na kursie nie pobiera się żadnych opłat.

Olbrzymi pożar w Gierwiatach

Silny wicher utrudnia akcję ratowniczą. Na miejsce przybyły straże pożarne z wielu okolicznych miejscowości i z Wilna. 25 domów już padło pastwą płomieni.

Wczoraj o godz. 8 wiecz. wybuchł olbrzymi pożar w miasteczku Gierwiaty, położonem na terenie powiatu wileńsko-trockiego, w drodze do Wornian.

Ogień wybuchł w zachodniej części miasteczka i dzięki silnemu wichrowi począł się szerzyć z gwałtowną szybkością. Co chwila zapalały się nowe budynki. Ogromna łuna rozgorzała nad nieszczęśliwą mieściną.

Druty telefoniczne z miejscowego posterunku rozniosły wieść o żywiołowej katastrofie do okolicznych miejscowości i do powiatowej komendy policji, która w porozumieniu ze starostwem powiatowem rozpoczęła akcję ratunkową. Na alarm wysłano straże pożarne z Wornian, Trok i sąsiednich miasteczek. Również wileńska straż pożarna wysłała jeden wóz terenowy z załogą, złożoną z 4 strażaków.

Według szczegółowej relacji otrzymanej w Wilnie o godzinie 9,30 wiecz., szerzący się pożar poczynił już ogromne spustoszenia.

Do tej pory

SPŁONĘŁO JUŻ DOSZCZĘTNIE 25 DOMÓW.

Akcje ratunkową utrudnia znacznie silny wiatr.

Wśród miejscowej ludności panuje wielkie przygnębienie. W niektórych domach spłonął cały dobytek wraz z żywym i martwym inwentarzem. W chwili, kiedy piszemy niniejszą relację, pożar nie zagraża jeszcze miejscowemu kościołowi, który uważany jest za jedną z najokazalszych świątyń w stylu neo-gotyckim na terenie powiatu. Również urząd gminny i posterunek policji nie są zagrożone.

Na miejsce wypadku wyjechali z Wilna starosta powiatowy oraz komendant powiatowy Wil.-Trocki nadkomisarz Stronczak.

Telefoniczne połączenie z Gierwatami zostało narazie uszkodzone, wobec czego zainstalowano prowizoryczny aparat polowy.

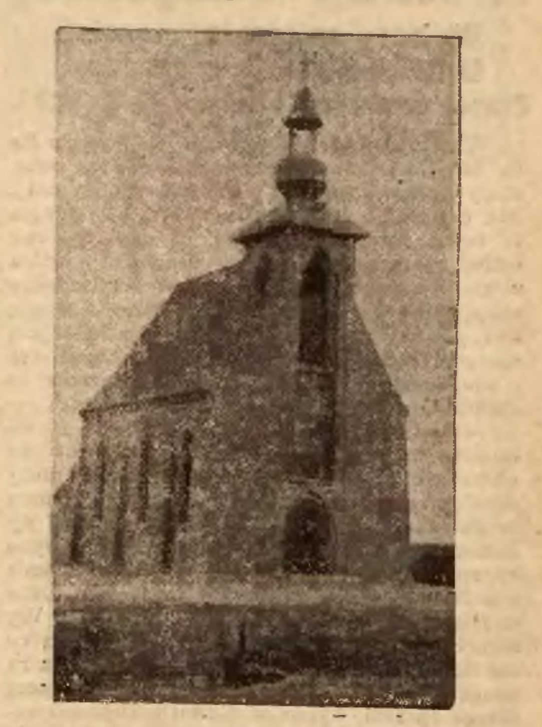
*

Godzina 11 w nocy. Pożar trwa nadal. Akcja ratunkowa w pełnym toku. Straty ogromne. (c)

Znowu ofiara znalezionego pocisku

19 b. m., około godz. 18-ej, 15-letni Jan Macedański z Tryczyn, obecnie służący Norberta Wojtkiewicza w zaśc. Dogesiszki, gm. widzkiej, pow. brasławskiego, znalazł w ogrodzie pocisk artyleryjski, a gdy usiłował go rozebrać przy pomocy siekiery, spowodował wybuch. Macedońskiemu granat oderwał głowę.

Nowa świątynia nadmorska



W Wielkiej Wsi-Hallerowie ukończona została budowa przepięknej świątyni nadmorskiej, która stanęła tuż przy reprezentacyjnej autostradzie, nawprost parku narodowego Hieronima Jarosz-Derodskiego. Kościół stanie pod wezwaniem św. Wojciecha. Poświęcenia dokona biskup morski ks. dr. Okoniewski.

RADJO

W WILNIE

PIĄTEK, dnia 24 kwietnia 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik poł. 12.15: „Łączy nas piosenka“, transm. ze wszystkich rozgłośni; 12.55: Audycja dla chorych; 13.10: Chwilka gospod. dom. 13.15: Z rynku pracy; 13.20: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Koncert; 16.00: Audycja dla dzieci „Dawne dzieje“; 16.15: Z wizytą u radjosłuchacza — djalog; 16.30: Koncert reprezentacyjny Rozgłośni Lwowskiej; 18.30: Skarby Polski; 18.45: Program na sobotę; 18.55: Koncert reklamowy; 19.10: Wiad. sportowe; 19.20: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 19.30: Wielki Koncert Polskich Orkiestr Symfonicznych; 21.45: Dziennik wiecz. 21.55: Wywiad; 22.00: Myśli o radjo; 22.10: Gdy teatr wyobraźni miał 4 miesiące — groteska; 22.20: Skrzynka techniczna; 22.35: Muzyka taneczna; W przerwie: Wiad. met.

SOBOTA, dnia 25 kwietnia 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik poł. 12.15: Las dawniej i dziś, pog.; 12.25: Koncert kwintetu salonowego; 13.10: Chwilka gospod. domow. 13.15: Muzyka popularna (płyty); 14,15: Przerwa; 14.30: Słuchowisko dla dzieci; 15.00: Koncert w wyk. orkiestry P. R. z Placu Łukiskiego; 15.15: Mała skrzyneczka, listy dzieci omówi Ciocia Hala; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Muzyka lekka w wyk. Małej. Ork. P. R. 16.30: Anegdoty o speakerach; 16.45: Koncert Reprezentacyjny Rozgłośni Katowickiej; 17.45: Wrażenie słuchacza radja; 17.55: Liga Radjofonizacji Kraju staje do pracy; 18.00: Pogadanka radjotechniczna, wygł. M. Galski; 18.10: Program na niedzielę; 18.15: Transm. przemówienia min. W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego z Auli Kolumnowej U. S. B. 18.33: Koncert reklamowy; 18.40: Wiad. sportowe: 18.50: Pogadanka aktualna; 18.59: Myśli o radjo; 19.00: Kwiat paproci, operetka w 3 aktach Stefana Malinowskiego; 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30: Wywiad; 21.35: Wesoła Syrena; 22.05: Muzyka salonowa w wyk. M. Ork. P. R. W przerwie: 22.30: Co mówią najstarsi radjosłuchacze; 23.00: Wiad. met.

Z Rady Miejskiej

Wybory miejskiej Komisji Urbanistycznej odrzucono. Nowi ławnicy i nowe pożyczki.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Szczególne zainteresowanie wzbudzały wybory członków Komisji Urbanistycznej. Jak czytelnicy nasi wiedzą sprawa ta wywołała liczne komentarze, które też znalazły swe odźwierciadlenie na łamach dzienników wileńskich. Wypowiadano zdanie, że wybory nowego ciała, składającego się z niefachowców jest zbędne, gdyż utrudni pracę powołanej już do życia społecznej komisji o tym samym charakterze i skomplikuje jeszcze bardziej rozwiązanie zagadnienia urbanistycznego naszego miasta. — Te wszystkie wątpliwości i zastrzeżenia spowodowały w rezultacie odroczenie wyborów na okres kilku tygodni t. j. do czasu, aż prezydent miasta uzna, że atmosfera wytworzona w związku z mającemi się odbyć wczoraj wyborami uległa całkowitemu odprężeniu i wybory mogą być dokonane. Taki wniosek w imieniu Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna zgłosił leader tego klubu dr. Wysłouch. Po krótkiej dyskusji i poprawkach co do terminu wyborów wniosek ten został bez zastrzeżeń zaakceptowany. Praktycznie więc rzecz biorąc sprawa wyborów Komisji Urbanistycznej odroczona została na okres nie dłuższy niż miesiąc.

Z innych spraw wczorajszego porządku dziennego zanotować należy następujące:

Uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 140.000 zł. na prowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych, oraz krótkoterminową pożyczkę w wysokości 600.000 zł. na zasilenie środków obiegowych kasy miejskiej.

Na miejsce ławników p. p. T. Miśkiewicza i Wł. Adolpha, którzy zrezygnowali ze swych stanowisk wybrano: inż. **Edwarda Kuleszę** (z poza Rady Miejskiej) i radn. **Kowalskiego.**

Wybory uzupełniające członka Komisji Rewizyjnej K. K. O. na miejsce p. **Segalla.** wywołały pewną komplikację. Zgłoszono mianowicie dwie kandydatury z ramienia frakcji żydowskiej inż. **Saula Trockiego** i z ramienia endecji p. **Ottona Jasińskiego.** Zarządzono głosowanie, które dało następujący wynik: za kandydaturą inż. Trockiego padło głosów 14, za kandydaturą p. Jasińskiego — 13. Przewodniczący prezydent Maleszewski ogłosił wybór p. Trockiego, radni endecy jednak zaprotestowali uważając, że zaszła pomyłka przy obliczaniu głosów, wobec czego zarządzono ponowne, ale już tajne głosowanie. Dało ono zupełnie inny rezultat. Za kandydaturą r. **Jasińskiego** wypowiedziało się 21 radnych. Kandydatura inż. **Trockiego** zdobyła te same 14 głosów.

Inne sprawy porządku dziennego, nic ciekawego już nie wniosły.

KINA I FILMY

„JASNOWIDZ“. (Kino Casino).

Szarlatan, występujący z żoną w podrzędnych teatrzykach jako pseudo-jasnowidz, staje się pewnego wieczora, i to podczas przedstawienia, jasnowidzem naprawdę. Staje się to pod wpływem pewnej dziewczyny, znajdującej się na widowni. Jasnowidz przepowiadając ratuje dużo ludzi od śmierci, lecz wkońcu rezygnuje dobrowolnie z tego daru i staje sie znów zręcznie oszukującym publiczność pseudo-cudotwórcą.

„Jasnowidz“ nie jest filmem niesamowitym. Zręcznie ułożony, posiada obok scen rzeczywiście wzbudzających grozę i dreszcze na widowni, również szereg momentów wesołych, pełnych prawdziwie angielskiego humoru i dowcipu. To właśnie połączenie tych dwóch czynników — podnosi wartość obrazu.

Film jest dobrze zrobiony. Reżyser uniknął prawie całkowicie przesady i śmieszności, któremi grzeszą zwykle filmy o tematach niezupełnie realistycznych. Widzimy szereg ciekawych scen, filmowo doskonale wykorzystanych, efektowne i nastrojowe zdjęcia oraz ciekawą ilustrację muzyczno-dźwiękową.

W roli jasnowidza Maximusa występuje dobry aktor charakterystyczny o bardzo ciekawej twarzy — Claude Rains. Z roli tej, notabene —wyjątkowo trudnej — wywiązał się Claude Rains bez zarzutu. Partnerkami Rainsa są ładnie wyglądające Fay Wray oraz Jean Baxter.

„Jasnowidz“ — to niewątpliwy sukces młodej wytwórni angielskiej Gaumont-British.

A. Sid.

„CZARNY ANIOŁ“ (Kino Helios).

Scenarjusz ‚Czarnego Anioła“ opowiada wzruszającą historję miłości i przyjaźni dwóch chłopców i jednej dziewczyny. To, że „Czarny Anioł“ jest filmem wysokiej klasy, zawdzięcza on nie scenarjuszowi, lecz wyjątkowo subtelnej i wysoce artystycznej reżyserji Sidney'a Franklina oraz koncertowej grze głównych wykonawców.

Już od pierwszej zachwycającej scenki z małą dziewczynką — film porywa, skupia całą uwagę. Sidney Franklin umiał uniknąć taniego efekciarstwa, nadać doskonałe tempo filmowi, wycyzelować każdą scenkę, najdrobniejszy szczegół. Czy to będą scenki z dziećmi, czy też scena spędzenia ostatniej nocy przez kochających się, czy wreszcie wspaniała scena końcowa — wszystko to jest doskonale przemyślane i subtelnie oddane.

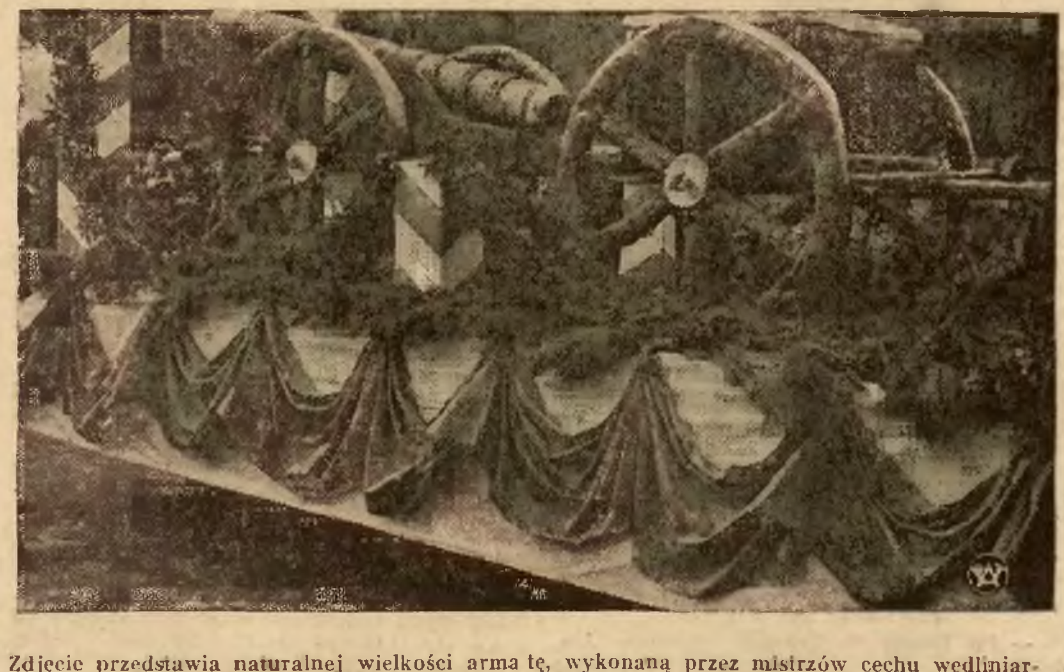
Film ciekawy jest również i ze względu na wykonawców. Fredric March, pięknie i młodo wyglądający, gra z właściwem mu przemyśleniem roli i głębią. Jak zawsze, unika ten wyjątkowo ciekawy artysta taniego efekciarstwa. Trudną rolę ślepca zagrał March bez zarzutu, zdobywając nawet „na ślepo“ wszystkie kobiece serca na widowni. Męskie, natomiast, zdobyła bez trudu piękna Angielka Merle Oberon. Piękna Merle zrobiła niespodziankę w „Czarnym Aniele“. Zmieniła zupełnie swój typ sceniczny. Ongiś podkreślała egzotykę swego typu i była oryginalnym i wielce niebezpiecznym wampem. Obecnie przeistoczyła się w młode, proste dziewczę amerykańskie, może mniej niebezpieczne, ale niewątpliwie bardziej naturalne i miłe. Gra dobrze, wykazując znaczną rutynę filmową. Niedociągnięcia zdradza tylko dykcja artystki.

Sympatyczny artysta Herbert Marchall, jak zwykle, poprawny. Reszta obsady—bez zarzutu. Na specjalne podkreślenie zasługują wyjątkowo ładne dekoracje i zdjęcia oraz dobra strona dźwiękowa.

Nadprogram — aktualja oraz groteska rysunkowa Walta Disney'a z Mickey-Mouse p. t. „Mickey na koncercie“. Groteska ta wyróżnia się wyjątkowo ciekawą ilustracją dźwiękowa oraz wprowadza nową „Gwiazdę“ Disney'owską a mianowicie przezabawną kaczkę — Donald

A. Sid.

Święto mieszczaństwa i wielka rewja rzemiosła polskiego w Warszawie



Zdjęcie przedstawia naturalnej wielkości armatę, wykonaną przez mistrzów cechu wędliniarskiego ze słoniny i kiełbas. Wzięła ona udział w rewji, budząc duże zainteresowanie. —

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. **Ludwik Jankowski.**